

# KYRJEJER LYBELSKI

PISMO CODZIENNE.

## WIELKANOC

## ALLELUJA!

Porównanie dnia z nocą jest odwiecznym świętem ludzkości. Świętem radosnym wzmaganie się energii człowieczej, proporcjonalnie do coraz to szerszego wzrostu światła słonecznego.

W tym roku obchodzimy to święto w fatalnych warunkach atmosferycznych. Wciąż wieje lodowaty wiatr ze wschodu — a duże nieroztopione zwaly śniegowe hamują swobodę ruchu i komunikacji. Zdałoby się, iż natura symbolicznie ilustruje stan powojenny Europy — gdzie również wieje mroźny wiatr nienawiści plemiennych, a izolacja celna pojedynczych państw i państwówek nasładowe doskonale zwaly śniegowe rozdzielające nasze wsie i miasteczka.

Ale i na wewnątrz państw nie odtajały jeszcze śniegi. Powojenna obniżka wygórowanych cen wojennych nie dokończyła jeszcze swego cyklu. Obniżka ta zaczyna się zawsze od produktów surowych, a więc od rolnictwa, aby w następstwie zniżyć ceny produktów przemysłowych. Rozwarte nożyce cen muszą się w końcu zamknąć. Przemysł nasz jednak broni się przeciwko temu za pomocą dawnych metod: karteli, premii wywozowych, związków eksportowych — przy pomocy państwa. Okazuje się jednak, iż te wszystkie metody po największej części zawodzą, gdyż zdrowy przemysł może tylko egzystować przy dostatecznej ilości nabywców. Nasi sąsiedzi bronią się przeciwko importowi za pomocą cel, przemysł więc nasz, z koniecznością będzie musiał skierować swą ekspansję na rynek wewnętrzny. W Polsce nabywcami są z natury rzeczy przede wszystkim rolnicy stanowiący 70 proc. ludności. Mogą zaś oni nabywać towary tylko odpowiednio do cen zboża. I na to nie można nic poradzić. Nie pomoże tu najgorliwsza propaganda wyrażona w hasła, iż cukier krzepi, gdy właściwie krzepi on tylko angielskie konie, dyrektorów i zarządy cukrowni. W istocie bowiem cena cukru obliczona według wartości odżywczej jest — w porównaniu do takiejże samej wartości chleba — cztery razy większą, a więc powinna by właściwie wynosić 40 groszy za kilo i nie można się dziwić że nie znajduje dużej ilości nabywców po cenie 1 zł. 70 gr. za kilo.

To samo zjawisko obserwujemy co do cen węgla, drożdży i innych skartelizowanych towarów. Nieinaczej dzieje się także w elektrowniach, na poczcie i na kolejach. Wszędzie ceny są za wysokie w stosunku do ceny zboża — wszędzie więc muszą ulec redukcji.

Proces obniżenia cen jest procesem powolnym, złożonym i bolesnym, tem bardziej, iż następuje w czasach deflacji — w czasach braku pieniędzy, wskutek może zbyt ostrożnej niskiej emisji biletów skarbowych.

— Są jednak oznaki na ziemi i na niebie, iż wiosna się zbliża. Czasami powiewa już wiatr z południa, słońce zabyśnie wysoko, a woda wesoło splywa ku rzece. Tak samo i w zarządzie naszego kraju czuć się daje jakiś inny, wiosenny kierunek — kierunek ekonomiczny. Bo czyż z prawdziwą ulgą nie przyjęliśmy do wiadomości usunięcia niefortunnego promotora funduszu drogowego? I czy również z radością nie powitaliśmy nominacji wybitnego ekonomisty na wicepremiera państwa? Czas więc by było otrząsnąć się z apatii zimowej i w pełnym zaufaniu do nowego kierunku, wesoło obchodzić te święta Zmartwychwstania energii duszy polskiej.

Dr. M. Biernacki.

Święta grudniowe są dla nas pamiątką tej wielkiej chwili, w której Mocarz Ducha, ubożuchne Dzieciątko wyszło z mroków bytu, jak promień gwiazdy wspaniałej.

Święta Wielkiej Nocy oznaczają tryumf tego promienia nad światem i wiekami, zwycięstwo pierwiastka idealnego i niezniszczalnego nad wszystkim co mija, nad światem zjawisk i rzeczy materialnych. Symbolem światłości wiecznej, ku której zwracają się od tysięcy lat oczy i dusze ludzkie jest życiodajne, królewskie słońce. I jest w tem głęboki myśl, że obchodzimy święto tryumfu idei, dzień Zmartwychwstania Pańskiego właśnie w okresie wiosennego porównania dnia z nocą, w które słońce zwyciężywszy przewagę mroków, coraz wyższy lot bierze na sklepieniu niebios, coraz pełniejszym goreje blaskiem i budzi całą przyrodę do nowego życia.

Ale między narodzeniem a zmartwychwstaniem leży całe życie. Łata pracy i siewu przypieczątowane

krwawą ofiarą na skalistym wzgórzu Golgoty. O tem też pamiętać musimy w radosnym dniu święta.

Nastroj Wielkiego Tygodnia jest posepny, pelen żaloby, smutku, bolesnych medytacji, które nasuwa nam męka Pańska, straszliwa śmierć krzyżowa Boga-Człowieka, złożenie Go do grobu. Gdy zavalono wnijście groty kamieniem, na dusze nasze również ciężki gład się kładzie. Śmieje się wróg Boga i larwy snują się między ludźmi. W tę właśnie noc dokonuje się cud. Okryty jej mrokiem i stokroć czarniejszym mrokiem śmierci spoczywa Chrystus. Świat się rozprzega, wszystko się rozpada, wszystko się waży na wielkich szalach.

Wielka Tajemnica i Wielka Noc... Wreszcie trzeciego dnia pękają wrota śmierci, struchlala cofa się noc i własną mocą, w majestacie ofiary i zwycięstwa Pan wstaje z grobu.

I o wiosennym, pachnącym zmierzchu buchną lony na przestwór kościołów, światłami rozjarzą się ołtarze i wichrem wyrwie się z piersi radosna, tryumfem zanosząca się pieśń. I na szpiżowych skrzydłach dzwonów niesiona rozspiewa się od niebios do ziemi

Alleluja! Alleluja!...

Przed nami, Polakami, którzyśmy doczekali innej idei zwycięstwa, którzyśmy oglądali wstającą z grobowca Tę co nie zginęła, drogi szerokie i dalekie. Granice własne nie są jeszcze odrodzeniem Polski. Potrzeba odrodzenia wewnętrznego narodu. Już się ono dokonywuje, już przelamuje, już młodzi niosą w sobie światła piękne i jasne, ale przed całością — lata i dnie pracy mozolnej stawiana się, przekuwania samego siebie.

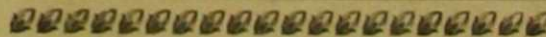
Krew naszych najlepszych synów użyżniła grunt pod naszą orkę. Tego cennego płynu zmarnować nam nie wolno. Placili męką i śmiercią za każdą grudą wolnej ziemi — czyż za dusze nie zapłacili również? A jeśli tak, nie można zawieść ich teraz, gdy milczą na wieki.

Coś się w powietrzu waży, chwila jest osobliwa. Dusze w napięciu drżą jak struny. Napewno, napewno idzie dzień przeobrażeń.

Przeobrażeń wielkich i doniosłych. Siegających aż do dna duszy polskiej, wyrwijających z niej wszelkie chwasty i naleciałości niewoli łdzie człowiek nowy, realizator nowych idei, nowej moralności i etyki.

Człowiek mocny, A gdy przyjdzie, przemienieni i odrodzeni wejdziem na wielkie gody życia w chwale tryumfu.

Alleluja! Alleluja!



ZYGMUNT KLIMANTOWICZ

## REZUREKCJA

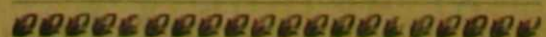
*Gdy ranek kolorowy nad obszarem miasta oblokami wlatuje w wonny chłód i wiosnę, wieże kościelne w zorzy koralowych brzaskach są tak ogromnie radosne!*

*Chwałę niebios i ziemi i jurkot gołębi i szum skrzydeł anielskich po chmurach rozwiany wypiewują słodziałko z olwianej głębi rezurekcyjne organy.*

*Oto na świat zstępuje chwila najświetlitsza kadzidło hycjantami pachnie przed ołtarzem, we mgle wonnej rozmyślaj o radości Mistrza i jego najśladzszym jarzem.*

*Godzina wieków pełna. Ścihl antołów poszum. Nad dusz naszych wodami Boży Duch się błyszczy. Weseli i strwożeni słuchamy głębin głosu rzemieślnicy — żołnierze — wszyscy.*

*W głosie, jak w wichru stradze ręce nam się smuklą składając do modlitwy ubogiej jak kwiecień. Słuchamy — tęcza dźwiękla — to Mistrz na niej ukląkł Wołając: I wy Zmartwychwstaniecie!*





# Zatarg chińsko-japoński

## NIEPEWNE ROKOWANIA

LONDYN, 25.3. (tel. wł.). Według doniesień z Tokio admirałcja japońska wydała rządowi swoją opinię o rokowania chińsko-japońskich w sprawie zawieszenia broni. Według tej opinii rokowania mogą być kontynuowane jedynie pod warunkiem, że wojska japońskie nadal pozostaną na swoich stanowiskach w Wusung i że odcinek kolejowy Wusung—Szanghaj pozostanie w posiadaniu Japończyków.

W kołach politycznych oceniają pesymistycznie widoki rokowań szanghajskich. Generałowie chińscy Kuansin i Tajchin, wydelegowani przez rząd nankijski do rokowań w sprawie zawieszenia broni, podali się do dymisji, na znak protestu przeciwko polityce rządu nankijskiego. Jak wiadomo, dowódca 19-ej armii chińskiej również zrzekł się wzięcia udziału w rokowaniach chińsko-japońskich, pomimo nalegań ze strony rządu nankijskiego.

## WALKI W MANDZURJI

LONDYN, 25.3. (tel. wł.) Według doniesień z Szanghaju, wojska japońskie wysłane do miejscowości Ninguta (Mandzuria południowa) celem przwrócenia porządku, zmuszone były wycofać się pod naporem przeważającej siły oddziałów chińskich. Według niesprawdzonych na razie wiadomości, ubiegłej nocy wywiązały się pomiędzy oddziałami chińskimi i japońskimi zacięte walki, w których Japończycy ponieśli poważne straty.

## ARMIA JAPONSKA W MANDZURJI

LONDYN, 25.3. (tel. wł.) Według doniesień z Tokio, parlament japoński zatwierdził kredyt w wysokości 79 milionów jen, wydanych już na utrzymanie armii japońskiej w Mandzurji, oraz wyasygnował ponownie 67,5 milionów jen na ten cel.

TOKIO, 25.3. (tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Japonia utrzymuje obecnie w Mandzurji 3 dywizje, które przypuszczalnie zostaną tam zawsze. Przed ostatnim zatargiem, Japonia posiadała w Mandzurji tylko jedną dywizję, w liczbie 14.000 żołnierzy.

## MANDZURSKE DOCHODY CELNE

TOKIO 25.3 (tel. wł.) Ministerjum wojny zaprzecza kategorycznie wiado-

mości, że Japończycy pobierają dochody z cel w Mandzurji. Jak twierdził delegat chiński w Genewie. Ministerjum wojny stwierdza, że nieoficjalni przedstawiciele władz celnych w Szanghaju objeżdżają obecnie Mandzurię w celu omówienia sprawy pobierania dochodu z cel. Aż do chwili zawarcia modus vivendi, Japonia będzie wysyłała z Szanghaju wpływy celne do Dairen, nowy rząd mandzurski nie będzie jednak mógł podnieść tych pieniędzy

aż do chwili, gdy będzie uznany oficjalnie.

## RADJOSTACJA MUKDEŃSKA

SZANHAJ 25.3 (tel. wł.) Radjostacja mukdeńska nadała do Stanów Zjednoczonych pierwszy krótki komunikat od czasu zawieszenia działalności radjostacji we wrześniu r. ub. w związku z wybuchem konfliktu chińsko-japońskiego.

## Uchwały komitetu finansowego Ligi Narodów

PARYŻ, 25.3. (Pat.) Według informacji „Matin”, główne linie wytyczne komitetu finansowego Ligi Narodów przedstawiają się następująco:

O ile chodzi o Austrię, komitet finansowy zaleca pożyczkę, która by pozwoliła utrzymać kurs szylinga i spłatę pożyczek zagranicznych.

Dla Bułgarii, projekt zaleca 50 proc. zniżkę spłat pożyczek na okres aż do powrotu do bardziej normalnej sytuacji t. zn. aż do wypłynięcia dewiz z eksportu, co pozwoli na pokrycie dawnych pożyczek.

Dla Grecji raport przewiduje pożyczkę ratowniczą dla utrzymania spłat

procentów długów przy zaprzestaniu ich amortyzacji na pewien okres czasu.

Co dotyczy Węgier, komitet uważa, iż należy zachować obecny stan do chwili, kiedy normalny zbył produktów rolnych, stanowiących podstawę życia gospodarczego kraju, pozwoli na uregulowanie ryczałtowo obrachunku z wierzycielami.

## Dożywotnie więzienie za napad bandycki

Z Zamościa dowiadujemy się, że w sądzie okręgowym Zamościu odbyła się rozprawa sądu doraźnego przeciwko 2 bandytom, którzy we wsi Wołkowyje, pow. hrubieszowski, dokonali w maskach napadu bandyckiego na jednego z gospodarzy, a następnie w czasie ucieczki usiłovali zabić policjanta.

Sąd doraźny skazał obydwu oskarżonych na dożywotne więzienie.

## Demagogia Hitlerowców niema granic

ESSEN, 25.3. (Pat.) Hitlerowska „National Zeitung” zamieszcza alarmujący artykuł p. t. „Nach Memel-Ostpreussen”, w którym stara się przekonać czytelników, że Polska posiada niezłomną wolę zrabowania Prus Wschodnich i czyni już wojskowe przygotowania, by dokonać tego rabunku. Zdaniem dziennika, przykład Litwy działa w tym wypadku na Polskę zachęcająco, a Francja ze swej strony również dodaje Polsce odwagi.

Artykuł „National Zeitung” jest jaskrawym przykładem ogłupiania społeczeństwa niemieckiego przez prasę nacjonalistyczną, a z drugiej strony dowodzi, że hitlerowcy wysuwają straszaka polskiego, by w ten sposób łatwiej zdobywać głosy przy nadchodzących wyborach.

## Fortyfikacje sowieckie na granicy Rumunii

PARYŻ 25.3. (Pat.) — W dzisiejszej swej korespondencji z nad granicy sowiecko-rumuńskiej, Geo London pisze w „Le Journal” m. in. iż dowiedział się od rumuńskich oficerów, jakoby rosyjski sztab generalny zajmował się urządzeniem potrójnej linii fortyfikacji nad wybrzeżem Dniestru. Prace te, jak go zapewniają, mają charakter czysto obronny i powstały pod wpływem niepokoju, jaki wśród sfer decydujących Rosji sowieckiej wywołała postawa Japonji. Sowiety obawiając się, że będą zmuszone przenieść swój punkt ciężkości na wschód, pragną zabezpieczyć się na przypadek agresji ze strony Rumunji.

## Odnaczenie za pracę na niwie państwowej w Lublinie

P. wojewoda lubelski Bolesław Swidziński udekorował Krzyżami Zasługi za pracę na niwie państwowej kilku wyższych urzędników. Złote Krzyże Zasługi otrzymali pp.: Aleksander Wiszniewski—starosta puławski, Józef Filipiński—radca wojewódzki L.U.W., inż. Zygmunt Szyzkowski—inspektor ochrony lasów w Lublinie, Jan Kowalski — okr. insp. pracy, inż. Stanisław Korczyński — nac. wydz. Pr. i Op. Społ. L. U. W., Alojzy Jastrzębski — nac. wydz. Lub. Izby Skarb. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Czesław Chelkowski — kier. P. U. P., Stefan Leon Miernicki—insp. ziemski w Lublinie.

## Piękny czyn urzędników L.U.W.

Urzędnicy lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w listopadzie r. ub. opodatkowali się w wysokości 1/3 proc. swych pensyj na rzecz pomocy bezrobotnym i w ciągu 4 miesięcy, t. j. do marca r. b. wpłacili Wojew. Komitetowi Pomocy Bezrobotnym 1144 zł. 79 gr.

## Nieudany napad bandycki

WILNO, 25.3. (Pat.) Do folwarku Helenowo, gminy zabrzezkiej wdarło się trzech uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy domowników przystąpili do rabunku, w trakcie którego jeden z chłopców folwarcznych uciekł konno i zawiadomił o napadzie policję. Przybyła policja natknęła się na bandytów, którzy z workami nażadowanymi mieniem, uciekali do lasu. Nastąpiła wymiana strzałów, lecz policja opanowała w krótkim czasie sytuację i bandytów aresztowała. Aresztowani okazali się Julian i Afanazy Sudkinowie i Bronisław Pułko, mieszkańcy wsi Słobody tejże gminy. Przy rabusjach znaleziono 2 karabiny, rewolwer, oraz amunicję. Aresztowani staną przed Sądem Doraźnym.

## Dom Komisowo-Handlowy „LABOR” sp. z o. o. w Lublinie

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście 72, tel. 13-67

zawiadamia, że otworzył

## SAŁĘ LICYTACYJNĄ

i przyjmuje do komisowej sprzedaży w drodze przetargu wszelkiego rodzaju przedmioty wartości artystycznej, jak również artykuły w zakresie handlu i przemysłu wchodzące.

Załatwia wszelkie transakcje kupna i sprzedaży majątków ziemskich, domów, placów, kolonji podmiejskich, parceli letniskowych.

Sporządza kosztorysy domów. Pod fachowem kierownictwem prowadzi dział porad prawnych, rolnych, handlowych i buchalteryjnych (ekspertyzy, bilanse, zakładanie ksiąg) oraz dział reklam i ogłoszeń.

Stawki prowizyjne b. niskie.

386

## Jedenaście osób zabitych przez samolot

Według depezy z Los Angeles, w miasteczku Kalifornji południowej, Yuciapa, spadł samolot osobowy, poprostu kosząc i rozrywając na strzępy jedenaście osób, znajdujących się na ulicy miasteczka.

Wskutek wybuchu zbiornika z benzyną, zginął też lotnik i czterech pasażerów, znajdujących się w samolocie.

Plomienie, buchające z samolotu, groziły również pożarem miasteczka, złożonemu wyłącznie z domów drewnianych, ale straży ogniowej powiodło się stłumić pożar.

## Sportowcy Uwaga!

Na sezon wiosenny Składnica Sportowa

P  
O  
L  
E  
C  
A

## OLIMPJADA

KOŚCIUSZKI 1.

RAKIETY — PIŁKINOŻNE —  
KOSZYKÓWKI — SIATKÓWKI —  
DYSKI — OSZCZEPY —  
oraz wszelkiego rodzaju artykuły sportowe.

Pamiętajcie!  
„OLIMPJADA”  
Kościszki 1, — tel. 1-38.

578

Części do:

## Pługów, Kultywatorów i Siewników

różnych systemów

polecają:

## J. PLASOTA i J. ORCHOWSKI

Sp. z o. o.

w LUBLINIE, ul. Staszica № 6, tel. 11-91 (gmach hotelu Europejskiego)

579



## Jajko Wielkanocne

Jajko, jako symbol ustejonej potęgi życia, wywierło zawsze wielki i ważny wpływ na pojęcia wszystkich ludów. W Muzeum Brytyjskim w Londynie znajduje się szczególnie ciekawy obraz indyjski, przedstawiający stworzenie świata. Stwórca ma przed sobą jajko z boku otworzone, w którym widać żyjące istoty. Na odłupanej skorupie tego jajka stoi człowiek, co tylko stworzony, umieszczony między początkiem dobrego i złego—między słonecznym bóstem, źródłem dobrego, a diabłem z drugiej. Diabeł indyjski o postaci ludzkiej z rogami, wymalowany jest również na kawałku skorupy. Zwyczaj tłuczenia jajka i zjedzenia kawałka skorupy wiąże się z tem wyobrażeniem w Indjach. Stąd, możliwie drogą legendy, powstał w wiekach średnich zwyczaj polykania kawałka skorupy jajka wielkanocnego, jako środka dla uniknięcia złośliwości czarowników; lupina bowiem z jajka ofiarowanego w dzień Wielkanocy służyła tymże do kreślenia symbolicznych linii czarnej magii, w celu szkolenia bliźnim.

Zwyczaj ogólnego spożywania jajek w czasie świąt w okresie zrównania dnia z nocą odnajduje się w Fenicji. Podług mniemania Fenicjan, noc — początek wszystkich rzeczy — zapłodniła jaję, z którego powstał ród ludzki. Kiedy słońce zwichowało długą noc, wtedy tłuczono jaję na znak, że ród ludzki się odrodzi. Było to poniekąd przeczuciem późniejszego misterjum Zmartwychwstania.

Zwyczaj darowania jajek wielkanocnych pochodzi ze Wschodu. Jajko odgrzywa tam ważną rolę w obrzędach symbolicznych, których jest sporo w religii ludów wschodnich. I tam jajko jest symbolem chaosu pierwotnego wszechświata, twórczego początku, z którego wyłonilo się wszystko w przestworzu.

Na Wschodzie jest zwyczaj rozdawania jajek w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persji, gdzie dzień ten jest wielkim świętem, zwyczaj ten jest przestrzegany szczególnie uroczyście. Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie, kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Sultan Saladin i ustanowił kalendarz, w którym oznaczył dzień zmiany roku słonecznego, czyli Nowy Rok, na dzień przesilenia dnia z nocą. Persowie między różnymi nazwami, jakie nadają tym świętom, nazywają je także świętami nowej odzieży, ponieważ niezbędny nawet człowiek ubiera się wtedy w nowe suknie. Zamożni kładą na siebie przez 8 dni trwania świąt bogate ubranie, każdego dnia nowe i odmienne, przesyłają sobie nawzajem podarki, a szczególnie malowane i złoczone jajka. Przeważnie są to jajka kosztowne, mające z czterech stron figury symboliczne malowane złotem tle, lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W starożytnym Rzymie, z pewnym rodzajem nabożnego przesądu, podawano w tym okresie jajko przy rozpoczęciu uczy. Stąd poszło przysłowie rzymskie: ab ovo usque ad mala — od jajka aż do jabłka, od początku, aż do końca.

Jajko wielkanocne jako symbol początku — odnowy życia, symbol zmartwychwstającej co roku z wiosną przyrody, zmartwychwstania człowieka, wije się we wszystkich religjach. Występuje też w czasie obrzędów wielkanocnych w chrześcijaństwie, a przy dziele niu się jankiem pierwszymi słowami zawsze było: Chrystus zmartwychwstał — poczem dopiero wymieniano życzenia.

Zwyczaj barwienia i malowania jaj, dawania podarków z jaj ma, jak widzimy, bardzo dawne tradycje. W niektórych krajach są jajka wielkanone, jako dary, bardzo bogato ozdabiane. Często wyrabiają je ze srebra i złota, ozdabiają je kosztownymi kamieniami i kolorowymi emaljami oraz wewnątrz umieszczają przepiękne wyroby sztuki jubilerskiej.

## Literatura proletariacka

Artykuł ten zamieszczamy jako dyskusyjny.

Redakcja.

Literatura społeczna była zawsze w Polsce bardzo uboga. Za czasów niepodległości i państwowej potęgi obracała się najchętniej w kole zagadnień i upodobań ściśle szlacheckich. Na linii rozwojowej między „Żywotem człowieka poczciwego” Reya, a Wacławem Potockim i Paskiem znalazło się miejsce tylko dla jednego europejczyka Kochanowskiego i jedyne go pisarza o pewnym, dość słabym zresztą społecznym nastawieniu, Frycy Modrzewskiego. Wiek XIX przesłonił wszystkie sprawę narodową tak daleko, że w bogatej i potężnej literaturze romantycznej struna społeczna odzywała się niezwykle słabo i rzadko. Niepodległość, naród — to były słowa, które prawie bez reszty wypełniły główne strony księgi romantycznej, sprawy społeczne odsunęły się raczej ku marginesowi współczesnej twórczości, odzywając się najsłabiej chyba echem w poematach i wierszach Kondratowicza. Dopiero pozytywizm przekreślał cały dorobek romantyczny, upatrzący przyszłość społeczeństwa w jego rozwoju ekonomicznym i usiłującą wciągnąć w sferę gospodarczej budowy wszystkie warstwy społeczne, zmusił literaturę do żywszego zajęcia się temi sprawami. Jednakże on nie wyszedł po za mniej lub więcej placzliwy sentymentalizm, którego klasyczną przedstawicielką była u nas Marja Konopnicka, rodzona siostrzyca Luizy Ackerman i Ady Negri.

Jednocześnie nadzieje niepodległościowców zawiedziono srodze w powstaniu styczniowym zwróciły się w kierunku wsi polskiej, mającej stać się źródłem duchowego i politycznego odrodzenia narodu. Stąd wypłynęło „Wesele” i legenda o złotym rogu, tu tkwiły korzenie młodzieńczej poezji Kasprówicza. Utylityzm literacki, który za czasów

romantyzmu czynił z poety proroka, żołnierza i ministra nieistniejącego państwa polskiego, u schyłku XIX wieku nabiera zabawienia społecznego i nierazdo akcenty społeczno-rewolucyjny stąpił w jedną całość z zawsze czujnym i niemiłkącym patryjotyzmem. Tak było z twórczością Zeromskiego, u którego Ryszard Nienaski jest właśnie doskonałym okazem człowieka czującego głęboko zarówno poniżenie swej ojczyzny, jak nędzę warstw krzywdzonych i wydziedziczonych. Ale ten sam Zeromski—społecznik i patryjota, którego Nowaczyński dla jego proroczej niemal roli—łusnie nazywa Zeremiaszem, pierwszy w swolm czasie rzucił hasło demobilizacji literatury, rozbrojenia jej z utylitaryzmu i zwrócenia na drogę czystej, niczem nie zakłóconej twórczości. Jednak Zeromski mylił się, a może po prostu zanadto pośpiesznie chciał złuzować literaturę z jej dotychczasowych posterunków. Wpisał zaciść się już sen o szpadzie, ale pozostał sen o chlebie i sam wielki powieściopisarz dał temu świadectwo, pisząc „Przedwiośnie” z przepiękną wizją szklanych domów. Na krótko przed śmiercią wycofał się Zeromski ze stanowiska zajętego we wspomnianym już „Snie o szpadzie”, przeciwstawiając artystom-darmozjom, niepotrzebnym pięknoduchom ideał artysty oddającego swój talent i wysiłek w służbę ogólnemu dobru. Wyszło oto na jaw, że współczesna polska rzeczywistość, a zwłaszcza rzeczywistość pracującego proletariatu przedstawia się bardzo niewesoło i że jeszcze nie czas na pielegnowanie róż ze szkoda dla płonących lasów.

Rzecz ciekawa, że poezja polska zareagowała wobec pałających zagadnień doby bieżącej znacznie silniej niż proza powieściopisarska. To, co w „Skamandrze” jeszcze było epatującym rozkoszowaniem się i naskórkową rewolucyjnością, zyskało na głębi i sile w młod-

szym ngrupowaniach poetycznych. Wiele tu jeszcze bombastycznych nieporozumień, wierszowane gazety i agitacyjnego zaczerpnięcie, ale samo nastawienie jest raczej wartościowe i obiecujące na przyszłość. Dawna poezja, chętnie biorąc za temat nędzę ludzką, ograniczała się do znaczenia swego moralnego stanowiska, swego za lub przeciw. Takie bierne, obserwujące ustosunkowanie się do nieszczęść ludzkich wogóle jest już dziś prawie nie do pomyślenia. Dla obojętnych przechodniów miejsca zabrakło, jedynie zdecydowana postawa społeczna dając prawo do pisenia o czejjej nędzy. Stąd też ogół literatów negatywnie raczej ustosunkował się do górniczych powieści Kałdena, ponieważ autor zatłowił się tam ze sprawą robotniczą w sposób szablony, a nieilicując z powagą donosłego zaganienia.

Grupą najbardziej aktywną, grupą, która zajęła zdecydowane stanowisko społeczno-etyczne, stali zwani „poci proletariacki”. Broniewski, Stände i Wandurski pierwsi na serio zrucili w poezji polskiej hasła rewolucyjne, co miało efekt o tyle poważny, że hasła te nie zawisły w próżni, jak analogiczne utwory skamandrytów, ale znalazły silne oparcie o doktrynę komunistyczną. Bliski całemu nastawieniem ideowem tej grupie jest Bruno Jasieński, najwybitniejszy bodajże przedstawiciel krakowskiego futurizmu.

Jego książka „Pałac Paryż” była niezwykle frapującą lekturą agitacyjną, ale również jedną z najlepszych polskich powieści, a „Słowo o Jakóbku Szeli” miało tę wartość, że usiłowało pozbyć się przygodnego tragizmu zwykłej polskiej martyrologii i wniknąć w sedno zagadnień, które rabacją spowodowały.

Po rozbitciu grupy „proletariackiej”, której poszczególni przedstawiciele wyemigrowali na wschód, ośrodkiem rewolucyjnej partii stał się „Miesięcznik Literacki”. Nie wdając się w ocenę ideowości tego pisma, stwierdzić należy, że odegrało ono poważną rolę kulturalną wśród robotniczego proletariatu. Na przykładzie „Miesięcznika” można wykazać wszystkim ujemne i dodatnie cechy polskiej literatury proletariackiej. A więc z jednej strony często nieistotne podejście do zagadnienia, podejście, którego rzeczowość nie wykracza poza granice swoistej egzotyki ciekawego tematu, z drugiej strony ciekawe i słuszne usiłowania wypowiedzania się możliwie jaknajczęściej ustami samego robotnika. Stąd literatura reportażowa, której „Miesięcznik” poświęcał tyle miejsca i uwagi.

Głównym założeniem literatury proletariackiej jest rekonstrukcja, przebudowa świata według zasad socjalistycznych. Zatem sens i cel tej literatury zawiera się w kształtowaniu współczesnej rzeczywistości robotniczej. Klasa robotnicza jest tu materialem, literatura narzędnikiem.

A więc literatura proletariacka jest w najważniejszej swej istocie nawrótem do utylitaryzmu, pojętego, jako potężny czynnik kulturalny, oddziałujący na formy świata zewnętrznego i dający mu gotowe wzory. Aby odegrać swą rolę w całej rozciągłości, musi literatura pozbyć się pewnego „snobizmu proletariackiego”, jak to trafnie określił Adam Polewka, musi zdobyć się na trzeźwość spojrzenia, a przedewszystkiem znaleźć drogę bezpośredniego kontaktu i oddziaływania na masę proletariacką.

Stanie się to możliwym dopiero wówczas, gdy do literatury wejdzie sam proletariat, którego instykt społeczny będzie najlepszym przewodnikiem w życiu i piśmiennictwie.

Wtedy też literatura przestanie być luksusem, dziedziną realną i obojętną dla większości, rozszerzy niezmierznie granice posiadania i wejdzie nareszcie w rzetelne współżycie z rzeczywistością codzienną, stanie się własnością ogółu.

Józef Łobodowski

## Pracownicy magistratu lubelskiego w walce o nienaruszalność swych pensji

We wtorek ubiegły w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie pracowników miejskich w Lublinie z udziałem przedstawiciela zarządu głównego, p. mec. Orlańskiego. Przedmiotem narad była kwestja odjęcia drogi zarządzenia 15-to proc. dodatku komunalnego pracownikom miejskim z dniem 1 kwietnia rb. P. mec. Orlański w swych krótkich, treściwych wywodach udowodnił, że stan ten, zważywszy na charakter prywatno-prawny pracowników komunalnych, która to sprawa w m-cu lutym rb. została definitywnie przesądzona przez orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie jest zgodny z literą prawa i wobec tego nie może być przyjęty przez pracowników. W dalszym ciągu stwierdzono, że stan gospodarczy miasta nie znajduje się w tak ciężkiej sytuacji, by już w tej chwili należało się uciekać do obciążenia plac pracownikom, co w rezultacie przyczynia się do pogłębienia kryzysu. W wyniku obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Nadzwyczajne walne zebranie zw. pracowników miejskich w Lublinie odbyte w dniu 22 marca rb., nawiązując do uchwał z dnia 24 lutego rb. oraz zważywszy, iż zarządzenie kierownika zarządu miejskiego o wstrzymanie wypłaty 15 proc. dodatku komunalnego jest w związku przyczynowym ze spłatą rat pożyczki ulenowskiej stwierdza:

1) że pożyczka ulenowska została zaciągnięta na cele inwestycyjne miasta i jako taka nie może być spłacana z dochodów zwyczajnych miasta, a w żadnym razie kosztem poborów pracowników, które w obecnym stanie i tak już są poniżej minimum egzystencji;

2) że położenie gospodarcze miasta Lublina w porównaniu do innych miast t. z. ulenowskich jest gospodarczo znacznie korzystniejsze, dowodem czego jest spłata przez zarząd miasta rat amortyzacyjnych Bankowi Gospodarstwa Krajowego w 78 proc., podczas gdy inne miasta spłacają zaledwie swe raty w kilku lub najlepszym razie kilkunastu procentach i mimo to nie uciekają się do obniżki plac pracowniczych;

3) że systematyczne zmniejszanie zdolności konsumpcyjnej warstw pracujących w rezultacie sprowadza dla Państwa i samorządu ujemne skutki natury gospodarczej poleca zarządowi zawiązać w razie formalnego i przepisanej prawem wypowiedzenia przez kierownika zarządu miejskiego pracownikom stosunku służbowego w celu odjęcia 15 proc. dodatku komunalnego przedsięwzięć wszelkie jaknajdalej idące środki obrony tych praw.

Rezolucja ta ma być przedłożona ministerstwu spraw wewnętrznych, p. wojewodzie lubelskiemu i p. kierownikowi zarządu miejskiego m. Lublina.

Wszystkim Frenumerotorom, Czytelnikom i Sympatykom „Kurjera Lubelskiego”, składamy najserdeczniejsze życzenia  
Wesołych Świąt

REDAKCJA I ADMINISTRACJA





# Marszałek Piłsudski jest główną postacią wschodniej Europy

Nagłówek powyższy jest prosto cytata z artykułu d-ra Almenhansa, który był bliskim współpracownikiem kancлера rzeszy niemieckiej, d-ra Wirtha.

„Marszałek Piłsudski jest ucieleśnieniem i wskrzeszeniem ideału silnego państwa. Jest główną postacią wschodniej Europy, prawdziwym demokratą o pozorach dyktatora”.

Urywek ten świadczy o fakcie, że obiektywna opinia niemiecka wyrobiła sobie pewien sąd o działalności i charakterze indywidualności Marszałka Piłsudskiego. Głos wrogów ocenający go tak dodatnio warto poprzeć głosem aliantów.

Wśród publikacji angielskich interesującą pisze o Piłsudskim publicysta Robert Machray w pracy p. t. „Poland and Piłsudski”. Omawiając targowisko partyjne i strukturę polityczną Polski współczesnej stwierdza on, iż

„dla znacznej większości tych skłóconych, zbojałych a nie umiejących się kierować logiką i niezdecydowanych polaków, Piłsudski ukazał się w aureoli zbawcy”.

W innej pracy poświęconej polskiej rzeczywistości, Machray pisze:

„Czy którekolwiek inne państwo wchodziło w życie wśród takiej nieważności trudności i zamętu jak Polska? A jednak mimo tych trudności, obcej krytyce brakło cierpliwości i sympatii. Prawie od początku dano Polsce złą sławę. Przypominano błędy jej przeszłości i wrożono powtórzenie się ich w przyszłości. Dzięki Piłsudskiemu i mocy patriotycznego uczucia, naród ów szybko odnalazł sam siebie...”

„Dalej pisze publicysta angielski w temże samem dziele o walkach stoczonych przez Marszałka z nierządem, bezładem i partyjnictwem, przyczem stwierdza, że walki te

„były niekiedy szorstkie i nagłe — za co krytykowano je surowo, lecz z patriotycznego punktu widzenia był to wielki czyn. Gdyby podówczas umiemy patrzeć na niektóre z tych problemów polskimi oczyma i obca krytyka byłaby może wypadła bardziej łagodnie. Piłsudski dał swym rodakom przykład nieogladania się na opinję zagranicy i polegania na własnych siłach...”

W książce swej stwierdza Machray, że przełom majowy był momentem koniecznym, który pozwolił Marszałkowi „zatrzymać rozkład i dać Polsce ufność w jej własną moc”.

Znakomity znawca wojskowości, pragmatyk i teoretyk generał francuski Cansone omawiając książkę Marsz. Piłsudskiego pod tytułem „Rok 1920” pisze:

Mocna to jednak indywidualność, Piłsudski! Na podstawie rozmyślań o rządzie i wojnie zrobił sobie idee własne z których sam budować będzie swe plany. Na podobieństwo prezesa towarzystwa przemysłowego czy handlowego miał jedynie podpisywać decyzje przygotowane przez jego sztab generalny, czy przez swego administratora pełnomocnego.”

Wśród głosów publicystów angielskich znamienity i wymowny jest sąd Dubbley'a Heathcote:

„Całkowite powodzenie wszystkich czynów historycznego Państwa Polskiego jest tak ściśle związane z imieniem Piłsudskiego i wszystko to jest tak bezpośrednim wynikiem jego natchnionych myśli i czynów, że trzeba dokładnie z tem wszystkim zapoznać się, aby wiedzieć o Jego osobie.”

Na innej stronie tenże Dubbley

Heathcote tak ocenia postać Marszałka:

„Żaden Polak nie wykonał większych i tak bezinteresownych zasług dla swego Państwa jak Józef Piłsudski. Podobnie jak wszyscy wielcy ludzie, którzy stawiali swój kraj ponad siebie, Józef Piłsudski sączył swą myśl we wszystkie fibry organizmu państwowego i wypełnił swe życie pracą dla osiągnięcia tego celu”.

Równie ciekawy jest osąd tej postaci dokonany w książce zawierającej sylwetki szkiełowe dzisiejszych wybitnych osobistości politycznych, a napisanej przez senatora Anatola de Monclier, jednego z filarów lewicy francuskiej.

Piszac o Piłsudskim jako o symbolu polskości, de Monclier wyraża się o nim następująco:

„Piłsudski, zbawca Polski i nowy jej władca — wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej, odrzucający dyktaturę, składający dyktusję z prezyden-

tury gabinetu, zatrzymujący jedyną tekę ministra wojny — to niespotykany akt wiary w demokrację wbrew wszystkiemu”.

Naszą palącą ciekawość pociąg przedewszystkiem zawrotna epopeja tego żołnierza-obywatela. Wzięcie wygnanie, nieustanne spiskowanie, nieustanna walka, apoteoza w zwycięstwie, życie pełne wyrzeczeń, nie stopujące go życiu w nędzy, później nowa „hosanna” społeczeństwa, władza absolutna i dobrowolne zrzeczenie się jej. W starożytności mniejsza nawet ilość wydarzeń starczyła na zepełnienie tem wszystkiem żywota Tytana!”

Tak to piszą o Piłsudskim sojusznicy — Francuzi, wrogowie — Niemcy, obcy — Anglicy. A u nas? U nas pras opozycyjna, oglupiała doszczętnie przez wieczne, czas po temu czy nie, stawanie okoniem, pisze o Marszałku „o Piłsudski...”

## Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie

Dnia 20 marca 1932 r. odbyło się posiedzenie zarządu towarzystwa przyjaciół nauk w Lublinie pod przewodnictwem p. prezesa dr. Zygmunta Kukulskiego, poświęcone niemal w całości omówieniu programu zbliżającego się walnego zgromadzenia towarzystwa.

Na wstępie prezes uczcił pamięć s. p. Antoniego Abramowicza, członka czynnego towarzystwa, który był sekretarzem komisji filologicznej i sekretarzem koła polonistów przy komisji filologicznej i-wa i jego najgorliwszym członkiem organizatorem. Umiłowawszy studia nad językiem polskim, był duszą sekcji metodycznej towarzystwa miłośników języka polskiego, a po jej zwnięciu współtwórcą Koła Polonistów. Odszedł od nas w toku żywej i gorliwej pracy, której oddawał się z wybitnym umiłowaniami i poświęceniem nawet wtedy, gdy choroba podcinała jego młode życie. Pozostaje po nim pamięć świetlanej postaci, serdecznego kolegi i karty monografij o Stefanie Witwickim, nad którym pracował, mając zamiar ubiegać się o stopień doktora filozofii. Cześć jego pamięci.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedniego zebrania zarządu, prezes komunikuje, że długi towarzystwa, związane z ostatnimi wydawnictwami zostały już zupełnie spłacone, częściowo dzięki składkom członkowskim, częściowo dzięki uzyskanym zasiłkom (po likwidacji komitetu budowy pomnika Jana Kochanowskiego), w największej części dzięki intensywnemu kolportażowi wydawnictw, zorganizowanemu przez prezydium towarzystwa przyjaciół nauk. Nie dość na tem

Towarzystwo rozporządza jeszcze zasiłkiem magistratu m. Lublina, na cykl wydawnictw poświęconych dziejom miasta. Gdy tylko ten zasiłek zostanie powiększony do sumy wystarczającej, towarzystwo będzie mogło przystąpić do druku pracy Jana Riabinina p. t. „Lubelskie miasto w XVII w. Oprócz tego pod prasą drukarską znajdują się obecnie J. U. Niemcewicz: Smutki w więzieniu moskiewskim pisane, które w najbliższych dniach ukazą się na półkach księgarskich, oraz dr. Jana Kamińskiego: Z przeszłości cechu piekarskiego w Lublinie, które zostanie wykończone przed walnym zgromadzeniem.

Znacznie napróżd postąpiły także przygotowania do druku pracy St. Małachowskiego-Lempickiego: O wolnem malarstwie w Lubelszczyźnie.

W odpowiedzi na pismo funduszu kultury narodowej wysłał zarząd t-wa odpowiedni memoriał. W rezultacie pisma towarzystwa przyjaciół nauk, oraz dzięki poparciu towarzystwa przez kuratora O. S. L. St. Lewickiego, zarząd funduszu kultury narodowej zainteresował się żywotnością towarzystwa. Postanowiono więc przesłać sprawozdanie t-wa z dotychczasowej działalności, oraz plan prac na przyszłość i prosić o poparcie zamierzeń towarzystwa.

Celem naocznego przekonania publiczności i społeczeństwa lubelskiego o działalności towarzystwa przyjaciół nauk w Lublinie postanowiono dzięki zyczliwości miejscowych firm księgarskich urzędzić

dwutygodniową wystawę dotychczasowych wydawnictw towarzystwa, oraz sprzedaż ich po cenach znacznie niższych celem spopularyzowania idei towarzystwa wśród szerokich warstw społeczeństwa lubelskiego. Wystawa ta w dniach miejscowych księgarskich poprzednie walne zgromadzenie towarzystwa, które odbędzie się 17 kwietnia 1932 r. o godzinie 12, m. 30 w sali rady miejskiej m. Lublina. Program walnego zgromadzenia obejmie dwie części. Część pierwsza będzie dostępna dla zaproszonych gości i złożą się na nią: 1) Hymn narodowy odpiewany przez chór Seminarjum nauczycielskiego w Lublinie, 2) Zagajnik prezesa, 3) Chór, 4) Sprawozdanie sekretarza generalnego, 5) Sprawozdanie kasy i komisji rewizyjnej i 6) odczyt kł. kan. dr. Zalewskiego p. t. „Sąd u Kapucynów w Lublinie” (Z dziejów partyzanta Zaliwskiego 1833), oraz wiz dr. Feliksa Araszkiewicza: „Podróż zagraniczna Prus w r. 1885 w świetle nieznanego korespondencji. Część druga obejmie: 1) wybór członka honorowego, 2) dyskusję nad sprawozdaniami, 3) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 4) wolne wnioski. Część druga tylko dla członków towarzystwa przyjaciół nauk w Lublinie za okazaniem legitymacji, które zostaną dostarczone wszystkim członkom.

Można przypuszczać, że walne zgromadzenie towarzystwa przyjaciół nauk pierwsza tego rodzaju uroczystość w Lublinie, wzbudzi żywe i szerokie zainteresowanie.

## Jak studjuje się prawo w Ameryce?

Jeden z polskich prawników, bawiący obecnie na studiach w New-Yorku, nadesłał nam niezwykle interesujące szczegóły z życia uniwersytetów amerykańskich. Poniżej umieszczamy, najbardziej charakterystyczne ustępy tej ciekawej korespondencji.

„Pobyt mój w Stanach Zjednoczonych nauczył mnie niezmiernie wiele. Nie przypuszczałem nigdy, że można tu tyle skorzystać. Nasze wyobrażenie o amerykańskiej nauce często jest fałszywe. Pracy naukowej sprzyjają przedewszystkiem nadzwyczajne warunki i ułatwienia w zakresie materiałów. Biblioteki są prosto imponujące, wiele czasu upłynie, zanim europejskie uniwersytety zdołają się na podobne — z braku środków oczywiście. Dzieł autorów polskich, np. prof. Dąbkowskiego „Prawa Prywatnego Polskiego” nie brak w żadnej prawie bibliotece. W bibliotece prawniczej Uniwersytetu Harvarda, gdzie przebywałem do niedawna, jest między innymi i komplet Pamiętnika Historyczno-Prawnego.

Studia moje idą w kierunku poznania metody nauczania najzupełniej różnej od naszej europejskiej i najważniejszych zasad prawa amerykańskiego. Studium prawne rozbite jest na dwa działy. W t. zw. szkołach prawa wykładają tylko obowiązujące prawo, nie dają ani historii, ani teorii prawa. Posługują się przytem t. zw. „case method”, t. j. uczą prawa na po-

szczególnych orzeczeniach sądowych. W wykładach jest właściwie dyskusja między profesorem a studentami. System ten mi się zaletę, że doskonale szkoli prawników praktykujących. Historji i teorii prawa uczą na kursach t. zw. „graduate courses”, które nie są jednak obowiązkowe, i które uczeń uczęszcza się celem otrzymania jednego z wyższych stopni naukowych, lub na fakultecie nauk politycznych. Studen amerykański jest naogół mniej inteligentny i wykształcony ogólnie od europejskiego, posiada jednak bardzo dobre przygotowanie specjalne. Profesorowie amerykańscy produkują naogół dużo (różnej wartości), ale też każdy pracuje przy pomocy przynajmniej jednej, jeżeli nie więcej, specjalnie szkolonych sekretarek, które zajmują się zbieraniem materiałów. Swoboda na uniwersytecie — jak wogóle w życiu codziennem — ogromna. Stosunek profesora do studenta jest raczej koleżeński. Na seminarjach pali się papierosy. Ja sam uczęszczałem na seminarjum, na którym profesor wykladał w rozpiętej kamizelce i z nogami na stole. Pomimo tej bezceremonialności Amerykanie są uderzająco wprost grzeczni i uprzejmi, w stopniu nieznanym naogół u nas w Europie. Warunki codziennego życia, wyzyskując odlegając znacznie od naszych. Dłuższego czasu było potrzebne do nich przystosowałem. Z. W.

New-York, w marcu 1932 r. (kor. wł.)

## Stały rozwój i wzrost wkładów wg sprawozdania komun. kasy oszczęd. pow. lubelsk.

Ukazało się roczne sprawozdanie z działalności komunalnej kasy oszczędności pow. lubelskiego, za rok 1931, który jest siódmym rokiem działalności, tej pożytecznej i zasłużonej na polu krzewienia ideału oszczędności gospodarczej.

Sprawozdanie to zawiera szereg bardzo interesujących zestawień cyfrowych ilustrujących przebieg, działalność kasy, która mimo ogólnie ciężkich warunków gospodarczych wykazuje stały rozwój, szczególnie w dziale wkładów oszczędnościowych, które na dzień 31 grudnia 1931 wynosiły poważną sumę zł. 2.902.314, wykazując zwiększenie w stosunku do roku ubiegłego o niemal 300.000 złotych.

Suma bilansowa kasy za rok 1931 wyniosła zł. 4.082.362, przyczem na rachunku strat i zysków, saldo wykazuje czysty zysk, co jest zjawiskiem dodatkiem, jeśli wziąć pod uwagę, że komunalna kasa oszczędności nie jest właściwie instytucją, obliczoną na zyski, a główne jej zadanie sprowadza się do

działalności o charakterze społeczno-gospodarczym.

Związek komunalny powiatu lubelskiego, jako związek poręczający kasę, za wszelkie jej zobowiązania wobec osób trzecich, stanowi najlepszą gwarancję pewności wkładów lokowanych w kasie. A jeśli dodać, że pieniądze lokowane w kasie pod tak trwałą gwarancją, przyczyniają się jednocześnie do łagodzenia kryzysu gospodarczego, szczególnie w rolnictwie, które kasa w swej działalności, specjalną troską otacza to dochodzimy do wniosku, że powierzenie swych oszczędności Komunalnej Kasie Oszczędności pow. lubelskiego jest nie tylko dobrze zrozumianym interesem własnym, ale i czynem obywatelskim.

Odsyłając wszystkich, interesujących się działalnością kasy, do wspomnianego na wstępie sprawozdania, ze swej strony stwierdzamy z zadowoleniem jej stały rozwój i wzrost zasłużonego zaufania, któremu darzą ją najszersze sfery społeczeństwa.



# KU NOWEMU TEATROWI

Przeżywamy obecnie okres, w którym teatr jest uważany powszechnie za pewnego rodzaju szanowny przybytek, którego losy są już zgóry przesądzone i to przesądzone na jego niekorzyść. Rzeczywiście, przegodnemu widzowi, który wprost z przeludnionej sali pierwszego lepszego kina trafi do smutnego teatru świecącego oczodolami pustych foteli, przychodzi do głowy myśl, że teatr upada, że jest usychająca gałąź na drzewie sztuki i że nic go od tej powolnej śmierci nie uratuje. Zwłaszcza z chwilą powstania filmu mówionego macha się lekceważącą ręką na teatr, zapominając, że ten ostatni posiada swoje własne sfery działania i swoje odrębne właściwości, których żaden film i żadne kino naśladować nie może. Są to rzeczy już niejednokrotnie i przy każdej sposobności szeroko omawiane, jednakże przenikają one niezmiernie powoli do świadomości szerszych warstw społeczeństwa.

Otoż film może być groźnym rywalem dla teatru tylko w tym jednym i jedynym wypadku, jeżeli sztukę dramatyczną będzie się traktować jako rozrywkę, bo jest rzeczą aż nadto dobrze zrozumiałą, że na kilkudziesięciu metrach kwadratowych desek scenicznych zatrudnić dać znużonemu widzowi to wszystko, co mu bez większych komplikacji i wysiłku ofiarować może film. Jeśli jednak ściśle odgraniczymy od siebie pojęcia artystyczne teatru i filmu i wnikiemy w ich zasadniczą treść, dojdziemy łatwo do wniosku, że film nigdy nie zabije teatru i nie będzie dlań groźny, podobnie jak rzeźba, czy architektura nie mogą być uważane za rywalki malarstwa. To są rzeczy podobne, zbliżone do siebie, ale temniemniej odrębne i odrębność ta jest całkowicie wystarczająca do zarysowania bardzo wyraźnych granic.

Zatem nie wynalazek filmu podcina teatralne korzenie, ale musi istnieć jakaś inna przyczyna, która powoduje obojętność szerokich mas wobec teatru, a co zatem idzie jego vegetację. Kiedyś — a i do dziś do pozostało w zmienionych nieco formach — teatr był instytucją arystokratyczną, niedostępną naogół szerokim masom i dlatego też pozostał raczej miejscem rozrywki, gdzie zbiera się socjeta, dawniej wielkoświatowa, obecnie pseudo-inteligencka. Nic dziwnego, że masy odrzucone od teatru choćby samym charakterem dotychczasowej twórczości dramatycznej obcej im i niezrozumiałej, zapelniają salę kin, które im bardziej odpowiadają od staroświeckiego marudera — nie umiającego, czy też nie chcącego iść krok w krok za historią i wielkimi przemianami. Jedna epoka w życiu teatru już minęła, może nawet minęło ich kilka, w każdym razie stoimy przed perspektywą otwierających się nowych możliwości. Na szczęście sfery teatralne, najbardziej z natury rzeczy do wszelkich poczyniń w tym kierunku predysponowane, zdradzają raczej inklinację do oglądania się poza siebie, niż do rzetelnych wysiłków nowatorskich i reformatorskich.

Mniej to dziwi na zachodzie Europy, która posiada swoją wielowiekową tradycję teatralną i obciążona jej ogromnym balastem nie może zdecydować się na wywalenie nowego okna na świat; natomiast przykry jest brak ogólnego pędu w tym kierunku w Polsce. Nie posiadamy właściwie żadnej rodzimej tradycji teatru, ani logicznej ciągłości jego rozwoju, żyliśmy się doład obcymi sokami, a samodzielne próby stworzenia jarmarcznej komedji o silnych społecznych akcentach, próby zdradzające w szesnastym wieku znaczne nasilenie i intensywność zdławione zostały w zarodku przez połączone siły szlachecko-kościelnej reakcji.

Byłby więc wreszcie czas stworzenia własnego teatru narodowego, wspartego na zrebach etnicznej, polskiej kultury. Dotychczasowy nasz bilans dramatyczny nie jest zbyt obfity, ani nadto wartościowy. W komedji stary Fredro, a z późniejszych Perzyński, kilka a może nawet tylko parę dramatów Słowackiego, niesłusznie zapomniany Faleński, dwie, trzy rzeczy Zapolskiej, przedwojenny Nowaczyński — oto prawie wszy-

stko, a więc bardzo niewiele. Wyspiańskiego przemilczam umyślnie, bo cenię w nim przedewszystkiem malarza i wywindowanie jego poezji najędno z pierwszych miejsc w polskiej literaturze, uważam za grube nieporozumienie, które zresztą prędzej czy później ulegnie rewizji i znajdzie swoich odbronzawiaczy. Współczesna twórczość dramatyczna w Polsce jest niezmiernie uboga artystycznie i intelektualnie. Pamiętam naturalnie o kilku wyjątkach, ale to pozostać rzeczy nie zmienia. Jeśli na afiszu teatralnym znajdzie się przypadkiem i na bardzo niedługo sztuka współczesnego polskiego autora, to jest to zwykle albo farsa lekka treścią a ciężką dowcipem, albo poetyzująca mgławica, substancja galaretowata i niezdecydowana ani w zapachu, ani kolorze — słowem szanlanszczyna a la Miłoszewski. Tacy autorzy, jak Siedlecki, czy Grubiński nie piszą dramatów, ale poprostu stwarzają okoliczności, w otoczeniu których dzieją się rzeczy doskonale zbędne i obojętne. Parafalną wielkość zrobiono z Rozworowskiego, a niezrozumianego geniusza z Witkiewicza. Witkacy zresztą wykazał w swoich utworach mocny chwyt teatralny i jedynie brakowi dyscypliny intelektualnej autora „Timora Mozgowicza” przypisać należy, że wszystkie jego sztuki pozostały eksperymentami. Ciekawe próby dał Antoni Słonimski, przyczem mało naogół znanego „Lekarza bezdomnego” stawiam wyżej od osławionej „Wieży Babel”. Cenię go przedewszystkiem za te wymagania, jakie stawia publiczności, za tą reakcją intelektualną, jakiej od widza oczekuje. Zarzutów które w swoim czasie postawił Julian Benda w „Belphegorze” sztuce współczesnej, twierdząc, że apeluje ona jedynie do ludzkiej wrażliwości, z pominięciem intelektu, nie sposób skierowywać przeciw Słonimskiemu. Jego statyczna sztuka, posiada jeszcze tą nową i nieoczekiwaną wartość, że stanowi coś w rodzaju artystycznej

apologii umiarkowania, jest koncentrycznym ośrodkiem wszystkich czynników, rozbiegających się po okręgu koła. „Lekarz bezdomny” mógłby stać się punktem wyjścia dla nowych usiłowań dramatycznych.

Z innych ciekawszych poczyniń ostatnim kilkunastoleciu należy wymienić działalność Leona Schillera, który wprowadził na scenę misterja ludowo-religijne. Pierwotnie nazywało się to „szopką staropolską”, „misterjum o cudownem Narodzeniu Pańskim, krotofilme-mi intermedjami przeplatane w 4 częściach a 12 sprawach, które polskim ry-mem spisał i własnego utworu symfoniami określił Leon Schiller”. Potem Schiller daje swoim utworom nazwę pastora-lek. Złączyła się w nich szczęśliwa wiedza badawcza z elementem widowiskowym, nasyconym przez folklor, bogate motywy religijne i muzyczne. W latach ostatnich Schiller przerzucił się w kierunku społeczno-treściowym, zachowując i pogłębiając walory pierwszych swoich eksperymentów. Za najcenniejszą jednak zdobycz polskiego teatru, zaświetlającą wszystko, co w okresie powojennym uczynione zostało, uważam „Ateneum” Jaracza — teatr obliczony w znacznej mierze na publiczność proletarjacką, a będący obecnie pierwszą polską sceną. Specjalnie wartościową wydaje się współczesną metodą Jaracza, dzięki której stare sztuki fredrowskie nabrały w jego ujęciu rumieńca życia i przemówiły bezpośrednio do widza.

— Momenty, zaznaczone tu bardzo luźnie i powierzchownie są jakby dodatnim bilansem współczesnego polskiego teatru. Jednak w tych wszystkich usiłowaniach uderza brak jakiejkolwiek wytycznej, całkowity chaos dezorientacja i oczywiste nieporozumienia. A przecież nic prawdziwego, jak sięgnąć po nowe, twórcze pierwiastki dramatyczne do żywej gleby ludowej, wejść teatrem w najgłębszą miążęgę narodu w jego rdzeń proletarjacki, zdrowy, nies-

każony i pełny drzemiącej w nim twórczej siły. Regionaliści sygnalizują nam powstanie czysto chłopskiego teatru w Szybach pod Krakowem. Ma to być teatr samorodny, antylliteracki, coś w rodzaju commedia dell'arte czy też widowisk — comici gelosi — naturalnie wszystko przystosowane do obecnych stosunków i miejscowego środowiska. Tylko taka samorodna, etniczna twórczość może wytworzyć nowe i głębokie wartości, natomiast nie wytworzą jej wiejskie teatryki, organizowane dorywczo przez dwór lub plebanję, gdzie gra się Anczyca, a słyszałem kiedyś — o, humorystyko — o wystawieniu „Warszawianki”. Obserwując plynącą polskiego dramatu, z tem większą nadzieją spoglądamy w stronę mas proletarjackich, w oczekiwaniu, że od nich wyjdzie pierwsze ważne słowo w tej sprawie. Trzeba wreszcie uczynić z teatru to, do czego jest powołany, nie miejsce rozrywkowe na poziomie jakichś mokotowskich wyścigów, ale potężną dźwignię kulturalnej przebudowy. Nie musi to być zaprzęgnięcie teatru do jakichś konkretnych hasel, do propagandy jaskrawego utylitaryzmu, jak to dzieje się w Rosji sowieckiej — na to aby teatr stał się prawdziwie narodowym i poszedł w masę, w reglo, wystarczy zbliżyć go do życia. Ono samo udratkuje się i samo wskaże drogi jego dalszego rozwoju. Jak ważnym czynnikiem społecznym, politycznym i kulturalnym może stać się teatr, wskazuje jaskrawy przykład wspomnianej Rosji, gdzie scena jest niegorszym środkiem agitacyjnym i propagandowym od trybuny wiecowej i kina. Inna rzecz, że dotychczas działo się to prawie zawsze kosztem strony artystycznej — ale lepsze to, niż równie nieartystyczne a społeczne farsy i komedje współczesnego polskiego dramaturgów. Zresztą pogłębienie artystycznej wartości przychodzi w takich wypadkach zwykle z czasem — tak przynajmniej było we Włoszech, gdzie linja rozwojowa od teatru marionetek do Pirandellogo jest bardzo wyraźna i logiczna — i tak było w teatrze francuskim za czasów Mollera.

Jedno jest pewne — uprawianie takiego dramatu, jaki stanowi obecną lwią część repertuaru teatralnego, staje się powoli niemożliwe i doprowadzi wreszcie wprawdzie nie do upadku sztuki scenicznej, ale do jej gruntownego i odgłębnego przepoczwarczenia. Na zakończenie tych kilku luźnych uwag, będących jakgdyby wstępem do niezwykle obszernego tematu, niechże mi wolno będzie zacytować doniosłe słowa Stefana Zeromskiego, napisane w przededniu uzyskania niepodległości:

„strach — mówił jak ludzie pożądają takiego teatru! — Ale co im tu grać? — „Dziady” — dobrze, ale żeby to coś z teraźniejszych czasów, żeby o tej męce-niedoli, o tem, co jest na świecie i żeby bez tej rozpacz! — Bo teraz między nami żadnej przeciw rozpacz niema. Między nami — gadał — jest siła, chęć, śmiałość, męstwo, a tu het — precz, co jeno czytać wszystko z rozpaczą. Czy niema takiego teatru, żeby był w sobie wielki, a żeby to lud od jednego razu pojął, że w tem jest prawda, istotna sprawa sama rzecz?”

— Jest jeszcze, widzicie, Lilla Weneda, Kordjan, Bolesław Śmiały.

A dy wiem, Kordjan... A dy przecie wiem. Ale kiedy to jeszcze i jeszcze nie to. Przecie radosne życie dokola. Tu się wszystko pali do światła, nauki. Z nami, z młodymi chłopami, co już nie chcemy tego, psiakrew, chamstwa, co się siepiemy z chamstwem, co chcemy być obywatelami polskimi, świat może stanąć, w naszych rękach będzie ten świat, żeby tam kije z nieba leciały? — Bo my se zwolna, zwolna wszystko rozważymy a spamiętamy. Nie zapomnimy nic. Ale musimy mieć od waju, od inteligenckiego proletariatu, narzędzie i sposób. Musicie nam dać teatr o tych kalużach krwi, o woli świętej i pomocnym wzdychaniu ziemi.

— Czekajcie, czekajcie — wszystko to będzie, czekajcie...

No, czekamy!”

Stefan Strachocki.

F. ARNSTAJNOWA

## ULICE MOJEGO MIASTA

### NA KORCACH

Na Królewskiej ulicy,  
W ciemnem podwórzu cudzej kamienicy,  
Stara baszta nudzi się i gniewa.  
Czcigodny szczyłek fortyfikacji  
Dąsa się nie bez racji.  
Nic nie widać. Front wysoki.  
Z prawa i z lewa  
Obcy mur uciska  
I w boki zuchwale bodzie.  
Proszę,  
Jak się to panoszy  
Ta hołota bez nazwiska,  
Darmobyś pytał, kto ją rodzi!

Nocą, gdy cichną miejskie gwary,  
Przeży się baszta stara  
I nadstawia ucha,  
By zasięgnąć wieści  
Z dawnego Korców przedmieścia.  
Pilnie słucha,  
Czy magnace  
Umienieckich, Jabłonowskich, Sapiehow pałace  
U ciemnych podjazdów wiodą sąsiedzkie pogwarki.  
A gdy w przelocie na Mację samochód najnowszej marki  
Z rozmachem po bruku się szasta  
Królewskiej ulicy,  
Stara niewidząca baszta  
Za murami cudzej kamienicy  
Wzdycha żałośnie pokornie:  
Ze to w zdobnych kolosach,  
Zawieszonych na pasy,  
W głębokie podwórce,  
Zjeżdżają po górce  
Wielmoże,  
A ona ich widzieć nie może.



# II-gi Ogólnopolski Kongres Legionu Młodych

Dnia 20 bm. odbył II-gi ogólnopolski kongres Legionu Młodych. W obradach brało udział 170 delegatów wszystkich okręgów i obwodów. Kongres uchwalił nową deklarację ideową i wprowadził zmiany w statucie organizacji.

W wyniku wyborów nowych władz komendantem głównym został kol. Leon Stachórski, inspektorem generalnym — kol. Edmund Grędziński, szefem biura dyrektoriatu — kol. Stanisław Garczyński, najwyższym rzecznikiem dyscyplinarnym — kol. Stefan Mroczkiewicz, sekretarzem generalnym kongresu — kol. Sperber.

Na kongresie uchwalono poza to szereg rezolucyj, z których najważniejsze poniżej podajemy:

1) Kongres Legionu Młodych zwołany 20 marca 1932 r. stwierdza konieczność rewizji autonomii wyższych uczelni i wypowiada się za zniesieniem autonomii terytorjalnej z zachowaniem naukowców.

2) „Wobec uznania przez p. ministra W.R. i O.P., a zatem i przez ogół młodzieży akademickiej „Naczelny Komitet Akademicki”, jako instytucji nielegalnej — II-gi kongres L. M. uważa za konieczne stworzenie nowej reprezentacji młodzieży akademickiej i w tym celu uchwala projekt naczw. akad., uwzględniając w nim czynnik naukowy i terytorjalny za podstawę”.

3) „Uznając podstawy ideowe komunizmu — a mianowicie: materializm filozoficzny — za przeciwne naszej ideologii oraz tradycji i stwierdzając, że komunizm nie rozwiązał skutecznie zagadnień społeczno-ekonomicznych, a nadto widząc w Międzynarodówce komunistycznej nową formę groźnego nam imperjalizmu — wypowiadamy komunizmowi zdecydowaną walkę na wszystkich terenach”.

4) „II-gi ogólnopolski kongres Legionu Młodych wita z uznaniem nową reformę szkolną, która:

- a) zapewni wychowanie nowych kadr młodzieży w duchu państwowo-twórczym,
- b) da możność należytego rozwoju szkół zawodowych, jako podstawy potęgi gospodarczej państwa”.

Prezydium wysłało następujące depesze:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa, Pierwszemu Obywatelowi Rzpłitej przesyła wyrazy głębokiego hołdu II-gi ogólnopolski Kongres Legionu Młodych.

Pan Marszałek Piłsudski Warszawa. Wyrazy synowskiej czci i przywiązania przesyłają najmłodsi Twoi żołnierze z Legionu Młodych. II ogólnopolski Kongres Legionu Młodych.

General Rydz-Smigły G. I. S. Z. Warszawa. Panie Generale! — Legion Młodych, uważając Cię za pierwszego żołnierza Marszałka Piłsudskiego, zapewnia Cię, iż możesz na nas polegać. II-gi ogólnopolski Kongres Legionu Młodych.

Na zakończenie Kongresu wygłosił mocne przemówienie nowy komendant główny Legionu Młodych, kol. Stachórski, wytyczając w kilku zwartych zdaniach cele ruchu ideowego pokolenia „najmłodszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego”.

II-gi ogólnopolski Kongres Legionu Młodych jest niezmiernie doniosłym momentem w życiu tej organizacji. Wytyczył on bowiem nowe jej drogi, po których kroczyć ona będzie w walce o Wielkie Jutro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Nazajutrz po kongresie została utworzona Komenda Główna Legionu Młodych w uzupełnionym składzie.

## Zaniedbanie ulicy śródmiejskiej

### Apel w sprawie uporządkowania ulicy Lipowej

Ze wszystkich stron otrzymujemy od pewnego czasu skargi mieszkańców naszego miasta na fatalne zaniedbanie jednej z najbardziej uczęszczanych i położonych w centrum miasta ulicy, jaką jest niewątpliwie wiodąca na cmentarz ulica Lipowa.

Zbadawszy dokładnie stan rzeczy, dochodzimy do wniosku, że istotnie Zarząd Miasta, zda się zapomniał o tej ulicy, która mogłaby się stać miejscem spacerów i wypoczynku dla mieszkańców miasta, szukających powiewu świeżego powietrza i dobroczynnego cienia, w czasie wiosny i lata.

Ulica Lipowa ma wszelkie ku temu warunki, położona w centrum miasta, jednakże w sąsiedztwie pól, gęsto zadrzewiona, mogłaby z powodzeniem spełniać rolę „plantów lubelskich” gdyby nie jedno „ale”.

Tym warunkiem jest przede wszystkim zwrócenie na nią uwagi miarodajnych czynników, a w rezultacie wydanie szeregu pilnych zarządzeń wraz z wykonaniem niezbędnych inwestycji.

W dzisiejszym stanie rzeczy ul. Lipowa tonie z wiosną, w lecie po deszczu i jesienią w kałużach błota. Brak najprzyjemniejszego choćby chodnika, sprawia, że dostanie się na cmentarz staje się przykrym koniecznością.

Jest to jedna z niewielu ulic w Lublinie, gdzie po całej szerokości jeżdżą pojazdy, zarówno bowiem po t. zw. jezdni brukowanej, jak i ubitym z ziemi deptaku. Tuż obok ulicy vis a-vis wylotu ulicy Okopowej na placu gromadzone są sterty śmieci, cuchnące i obrzydliwe.

Reasumując to wszystko, apelujemy do Zarządu Miasta, aby corychlej pomyślał o zapomnianej tej ulicy i już w nadchodzącej porze wiosennej przystąpił do odpowiednich prac.

Przedewszystkiem więc, należy od strony Krak.-Przedm. zamknąć wjazd na deptak (dawniej zawieszony był tam łańcuch, który oddawna gdzieś zniknął), wyznaczyć jakieś inne bardziej odpowiednie miejsce, na gromadzenie zawartości śmieciników lubelskich, aniżeli przy ul. Lipowej. To nawet nie będzie kosztowa-

ło, a dalej asygnować coś nieciężko groza, na ułożenie przyzwoitego chodnika, wreszcie ustawić kilkanaście ławek i sprawa będzie załatwiona ku wdzięczności obywateli, którzy zyskają nowe miejsce spacerów, a miasto piękną ulicę, bez strumieni błota i dekoracji śmietnikowych.

Wierzmy, że się to stanie niezadługo.

### Częściowe wznowienie komunikacji zamiejskiej

Przerwa w komunikacji autobusów zamiejskich, trwająca na skutek zasp śnieżnych od szeregu tygodni — została ostatnio w znacznej części zlikwidowana i ruch odbywa się normalnie. M. in. autobusy zamiejskowe kursują na linjach: Lublin — Warszawa, Lublin — Radom, Lublin — Opole — Puławy — Kazimierz Dolny, Lublin — Żyrzyn, Lublin — Józefów, Lublin — Bychawa, Lublin — Zakrzówek, Lublin — Bełżyce — Chodel, Lublin — Włodawa, Lublin — Urszulin, Lublin — Siedliszcze, Lublin — Zamość, Lublin — Zółkiewka, Lublin — Gorzków, Lublin — Dęblin, Lublin — Piaski Luterskie i Lublin — Michów.

W dalszym ciągu pozostają nieczynne linje: Lublin — Ostrowiec, Lublin — Annopol, Lublin — Kraśnik — Urzędów — Janów Lubelski, Lublin — Chełm, Lublin — Lubartów, Lublin — Łuków, Lublin — Międzyrzec, Lublin — Radzyń, Lublin — Czemierniki, Lublin — Biata-Podlaska, Lublin — Parczew i Lublin — Jabłonna. Jak nas poinformowano, w krótkim czasie nastąpi całkowite wznowienie komunikacji zamiejskiej, obecnie bowiem pracują na linjach nieczynnych robotnicy, zatrudnieni nad uporządkowaniem dróg ze śniegu. O terminie uruchomienia wszystkich linii — powiadomimy. (z.)

### Zamiast życzeń świątecznych

Na Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym składa zł. 15 Kierownik Zarządu Miejskiego m. Lublina J. Piechota.

W dniu 19 marca 1932 r. po długiej i ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem w Berlinie, przeżywszy lat 39

## Adwokat Dr. SZULEM MEISELS

o czem dołnieni tą ciężką stratą zawiadamiają  
Koledzy i Przyjaciele Zmarłego.

## Z Lublina i okolicy

### REPERTUAR WIDOWISKOWY

- TEATR MIEJSKI: „Święty płomień”.
- KINO „CORSO”: „Pod kuratelą”.
- KINO „PALACE”: „Pleśń przerwana”.
- KINO „ADRJA”: „Parada miłości”.
- KINO „ITALJA”: „Uwiedziona”.
- KINO „UCIECHA”: „Pat i Patechon”.
- KINO „ERTEPEDE”: „Powietrze” i 4 dodatki.

### KRONIKA

— Groby Pańskie w Lublinie. Wczoraj — jako w dniu największej żaloby w Kościele Katolickim, poświęconym rozpamiętywaniu Męki i Śmierci Chrystasa Pana — rozpoczęła się wędrówka wiernych do przygotowanych we wszystkich świątyniach Grobów Pańskich.

W świątyniach lubelskich od samego rana poprzez cały dzień — snuły się tłumy wiernych, zanosząc korne modły. Groby Pańskie, tonące w powodzi żywych kwiatów i mnóstwa świateł — przykwały zwłaszcza uwagę wiernych pięknymi dekoracjami w kościołach O.O. Kapucynów, O.O. Karmelitów, P. P. Szarytek, w Katedrze, po-Dominikańskim, oryginalnością w kościele św. Ducha i innych.

Wszędzie ubrane zostały Groby Jezusa z wielką starannością, bogactwem kwiatów, dekoracji i świateł — na jakie zdobyć się mogły poszczególne świątynie. Przy wielu Grobach pełniono adorację bądź wartę honorową: harcerze, strzelcy i strażacy.

Wędrówka do Grobów odbywać się będzie cały dzień dzisiejszy — aż do Resurekcji. (z)

— Resurekcje w dniu dzisiejszym w sobotę, odprawione zostaną w następujących świątyniach: w kościele katedralnym, O.O. Kapucynów, O.O. Jezuitów (po-Bernardynek), św. Józefa (przy Inst. Misyjnym), św. Mikołaja (na Czwartku) — o godz. 8 wiecz., w kościele św. Jana Bożego (przy Szpitalu) — o godz. 7 wiecz. W niedzielę — w kościele św. Stanisława (po-Dominikańskim), św. Pawła (po-Bernardyńskim), św. Wincentego a Paulo (P. P. Szarytek), św. Ducha, Najśw. Marji Panny Zwycięskiej (po-Wizytkowskim), św. Józefa (O.O. Karmelitów), św. Michała (na Bronowicach), św. Agnieszki (na Kalinowszczyźnie) i Garnizonowym — o godz. 6 ej rano.

— Zmiany personalne w policji. Nadkomisarz Dąbrowski Wacław, pozostający w dyspozycji p. komendanta głównego, został przeniesiony na stanowisko kierownika komisariatu I-go głównego w Lublinie; dotychczasowy kierownik tegoż komisariatu, nadkom. Makowiecki Marjan, przeniesiony zo-

### Zgrzyty lubelskie

#### DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Imieniny Pana Marszałka minęły, a echa ciągle się jeszcze odzywają w prasie. I w plotkach. Opisów obchodów, nadsyłanych z różnych stron, starczy, mniej więcej, jeszcze na cztery tygodnie. Niechże i Paragraf dorzuci swój skromny głos. Paragraf był na Akademii uroczystej 19 marca w teatrze miejskim i widział tłumy publiczności, oraz... jedną łóż pustą. Była to łóż, którą komitet imieninowy zarezerwował dla lubelskiej rady adwokackiej.

Paragraf nie przypuszcza, żeby to była świadoma demonstracja, ale jeżeli to była demonstracja beświadoma, to hm... hm... jesse gorzej...

Paragraf się dziwi i współczuje...

Paragraf

stał na stanowisko komendanta powiatowego w Białej Podlaskiej.

— Zebranie członków Spółdzielni Mieszkaniczej. Dnia 30 marca r.b. o godzinie 6 wieczorem w pierwszym terminie, a o godz. 18 m. 30 w drugim, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Wieniawskiej Nr. 12 — ogólne, sprawozdawcze zebranie członków Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniczej, pracowników miejskich m. Lublina. Na porządku dziennym szereg spraw.

— Ogólne Zebranie Wydziału Kolonii Letnich L.T.D. Dn. 5 kwietnia r.b. w lokalu Polskiej Czerwonej Krzyżki, Niecała Nr. 3, o godz. 8-jej wieczorem, odbędzie się ogólne, doroczne zebranie Wydziału Kolonii letnich, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) odczytanie protokołu ostatniego ogólnego zebrania,
- 3) sprawozdanie ogólne finansowe i komisji rewizyjnej za rok ubiegły,
- 4) wylosowanie 5-ciu członków komisji i wybór nowych na ich miejsce,
- 5) wybór komisji rewizyjnej,
- 6) ukonstytuowanie się zarządu,
- 7) wnioski. Wszyscy członkowie wydziału kolonii letnich proszeni są usilnie o łaskawe przybycie — goście również mile widziani.

— Dancing koła lubliniaków. Akademickie koło lubliniaków im. H. Łopacińskiego w Warszawie, urządza, przyszłą niedzielę, dnia 3 kwietnia r.b. dancing towarzyski, w salonych stow. urzędników państwowych (Staszka 6). Dancing ten, który będzie zapoczątkowaniem „Zielonego karnawału” — zapowiada się bardzo dobrze i ściąganie niewątpliwie do sali SUP-u elitę towarzyską Lublina. Wstęp za zaproszeniami.

— Ruch autobusowy podczas świąt. W okresie świąt Wielkiej Nocy ruch autobusowy zarówno w mieście, jak i poza miastem ulegnie następującym zmianom: w dniu dzisiejszym autobusy miejskiej komunikacji autobusowej kursować będą tylko do godziny 18-jej, jutro przez cały dzień autobusy będą nieczynne. W drugi dzień świąt autobusy czynne będą normalnie od rana przez cały dzień.

Podobnym zmianom ulegnie też komunikacja autobusów zamiejskich: dziesiąt ostatnie autobusy odejda o godz. 18-jej. W pierwszy dzień świąt autobusy zamiejskie będą zupełnie nieczynne. W drugi dzień świąt komunikacja będzie zasadniczo wznowiona całkowicie, w zależności jednak od właścicieli autobusów.

### Recital śpiewaczy

#### Hanny Łosakiewiczówny

W dniu 2 kwietnia r.b. w sali koncertowej Towarzystwa Muzycznego, odbędzie się dawno oczekiwany Recital śpiewaczy p. H. Łosakiewiczówny, młodej wielce utalentowanej śpiewaczki, która po 2-letnich studiach we Włoszech (Medolan) wróciła do Polski, by dać możność rodakom zapoznania się z jej pięknym głosem i wspaniałą szkołą, jaką zdobyć można we Włoszech. Przypuszczacie należy, że wiadomość o tym koncercie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności lubelskiej, która spragniona imprez o tak wielkim poziomie artystycznym — tłumnie przybędzie w dniu 2.IV na ten koncert, by mieć możność podziwiać znaną już Lublinowi artystkę Hannę Łosakiewiczówną.



**Powołanie oficerów i podchor. rez. na ćwiczenia wojsk. w r. 1932**

W związku z rozkazem M. S. Wojsk. podaje się do wiadomości, że w roku bież. zostaną powołani na ustawowe ćwiczenia wojsk. ofic. rez. z roczników: 1897, 1899, 1900, 1904 oraz wszyscy ci, którzy w ub. roku winni odbyć ćwiczenia, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów.

Niezależnie od roku urodzenia zostaną również powołani na 1-sze ćwic. w stopniu oficerskim wszyscy podporucznicy rez., których nominacje były ogłoszone w Dz. Pers. Nr. 4/31 i Nr. 1/32.

Odroczenie, względnie przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń, mogą nastąpić tylko w wypadkach, przewidzianych w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o powoz. obow. sl. wojsk., ogłoszonym w Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/30. poz. 284 §§ 379-418 (Dz. U. R. P. Nr. 31/30 poz. 270).

Oficerom rez., powołanym na pierwsze ćwic. w stopniu oficerskim nie będą wypłacane w roku b. jednorazowe dodatki na umundurowanie i wyekwipowanie w naturze.

Podchor. rez. zostaną powołani bez względu na rok urodzenia wszyscy ci, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, oraz którzy po 1-szym ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani na ppur. rez.

Prócz w. wym. kategorii zostaną również powołani na 8-tyg skrócony kurs Szk. Podchor. Rez. Piech. wszyscy zakwalifikowani przez M. S. Wojsk. kandydaci na ppur. rez. z pośród ochotników b. formacji polskich i W. P. w latach 1914-1920.

O terminie stawienia się na ćwiczenia rez. wszyscy ofic., podchor. rez. i ochotnicy, zostaną powiadomieni przez właściwe P. K. U.

**Kościół Opatrzności w Warszawie największy w Polsce**

Kościół Opatrzności, który uchwałą Sejmu ma stanąć w Warszawie, jako wotum narodowe za uzyskanie wolności, będzie największym kościołem w Polsce. Wysokość czworobocznej wieży wyniesie ponad 100 m., nie licząc koronkowego dachu z krzyżem; długość głównej nawy razem z prezbiterjum ponad 90 m., wysokość nawy 23 m., a wysokość do sklepienia 43 m. O ogromie budowli świadczy także wielkość witraży; naprzykład są tam trzy witraże okrągłe po 20 m. średnicy. Budowa kościoła pomyślana jest w całości, w konstrukcji żelbetowej, która będzie widoczna, tworząc główny czynnik architektury tej monumentalnej budowli. W ten sposób kościół Opatrzności będzie największym na świecie kościołem żelbetowym oraz chlubą polskiego budownictwa.

**Fałszywe złotówki i 50-groszówki w Częstochowie**

W ostatnich dniach ukazały się w dość znacznej ilości w obiegu fałszywe złotówki i 50-groszówki, wskutek czego policja wzmożoną obserwacją nad handlem w dni targowe. Onegdaj w Przyrowie pod Częstochową zatrzymano Katarzynę Gawrońską, pochodzącą z powiatu włoszczyńskiego, która usiłowała puścić w obieg fałszywe srebrne monety. Badana w wydziale śledczym Garońska przyznała się, że pieniądze otrzymała od niejakiego Czesława Duńczykowskiego, zamieszkałego we wsi Dobra, gminy Pilica, powiatu olkuskiego. Z polecenia wydziału śledczego w Częstochowie przeprowadzono u Duńczykowskiego rewizję i wykryto fabryczkę fałszywych pieniędzy. Duńczykowski został przekazany do dyspozycji sądu śledczego.

We wsi Cyganika, gm. Tanki, aresztowano również Stanisława Ojka, żonę jego Anielę i Zygmunta Targowskiego, którzy kupując u właścian nabiał, płacili zań fałszywymi złotówkami. Wszyscy troje pochodzą z Łodzi.

**Następny numer „Kurjera Lubelskiego” ukaże się w środę dnia 30 b. m. z powodu Świąt Wielkiej Nocy.**

**Po dolary z Ameryki...**

**Zuchwali bandyci przed Sądem Doraźnym**

Przed Sądem Okręgowym w Zamościu odbyła się w tych dniach pierwsza rozprawa w trybie postępowania doraźnego, przeciwko zuchwałym bandytom: Ulanowi i Honyszce, oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego w okolicach Hrubieszowa. Przed kilku tygodniami, kiedy bandyci dowiedzieli się w drodze poufnej, że jeden z bogatych wieśniaków otrzymał spadek z Ameryki w postaci kilkuset dolarów — uplanowali zorganizować napad i w ten sposób osiągnąć tak pożyteczne dolary. W nocy, uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do mieszkania a steroryzowawszy domowników zażądali wydania pieniędzy. Odmówiono im. Wówczas bandyci, mający maski na twarzach — pod groźbą rewolwerów powiązali całą rodzinę i rozpoczęli poszukiwania za dolarami.

Plany ich jednak pokrzyżowała policja,

kłóra wiedząc o mającym nastąpić napadzie—czatowała w pobliżu, aby w dogodnym momencie unieszkodliwić złoczyńców. Tak się też i stało. Policja, kiedy się tego bandyci najmniej spodziewali—wkroczyła do mieszkania i wezwwała płaczących „dolarowiczów” do poddania. Zaskoczeni, nie mogli się nawet bronić, jeden z nich wystrzelił w stronę policjanta ale chybił. Wkrótce obu obezwładniono i zakutych w kajdany odstawiono do więzienia.

Przewód sądowy wykazał całkowicie winę obu bandytów, wobec czego sąd pod przewodnictwem wiceprezesa p. Różyckiego skazał każdego z nich na bezterminowe ciężkie więzienie.

Tak więc śmiała wyprawa po dolary zakończyła się w murach więzienia, dokąd powędrowali na całe życie Ulan i Honysko. (z)

**Skarby dziwaka**

**rząd chiński spadkobiercą**

W mieście Brixen, w południowym Tyrolu (ta część Tyrolu od czasu wojny światowej weszła w skład terytorjum Włoch), mieszkał od dłuższego czasu Niemiec, Basse, wiodący żywot wielce tajemniczy. Mieszkaniem jego była mała i prawie ciemna komórka, do której nikt nie miał dostępu. Basse bowiem był bardzo podejrzliwy. Uchodził powszechnie za wielkiego biedaka i gdy umarł jako 81-letni starzec, sądzono, że trzeba go będzie pochować na koszt gminy.

Jakież jednak było zdziwienie przedstawicieli władz, gdy podczas przeglądu jego ruchomości znaleziono w jednym z kufurów nie tylko stopy banknotów, ale wielki zapas monet złotych, oraz kilka ksiąg zeczek oszczędnościowych, opiewających na banki niemieckie, angielskie i szwajcarskie, wreszcie olbrzymi portfel papierów wartościowych. Wartość całej spuścizny „biedaka” wynosiła, jak obliczono, około trzech milionów złotych. Niedosć na tem znaleziono wśród rzeczy klucze od safe-sów różnych banków, gdzie prawdopodobnie również złożone są pieniądze albo papiery wartościowe.

Największą sensacją jednak są testamenty dziwaka. Jest ich trzy. Dwa pierwsze przekazują cały majątek krewnym Basse’go, mieszkającym w Bonn i w innych miastach niemieckich. Ostatni je-

dnak, sporządzony na cztery tygodnie przed śmiercią, czyni jedynym spadkobiercą Basse’go rząd chiński, z wyraźnym zastrzeżeniem, że pieniądze mają być użyte na zwalczanie rasy białej w Chinach.

Na testamentie znajduje się klauzula, że dokument sporządzony był przez testatora w pełni jego władz umysłowych. Jeden z dopisków zawiera również żądanie, by zwłoki Basse’go pochowane zostały w jego mieście rodzinnem Bonn.

Do spadku zgłosił swe pretensje poseł chiński w Rzymie, który jednak będzie musiał o ten majątek prowadzić spór z rodziną zmarłego. Krewni Basse’go mianowicie utrzymują, że Basse był manjakiem, nieodpowiedzialnym za swoje czyny i na dowód powołują się na jego życie dziwaka i na zapis, w którym nie powiedziano, który rząd chiński ma być spadkobiercą majątku.

W związku z zagadkowym życiem dziwaka i z jego testamentem, prasa włoska stawia pytanie: Kim był właściwie Basse?

Wśród jego papierów znaleziono wykaz wszystkich osób, wchodzących w skład francuskiej służby wywiadowczej. Poza tem był tam list rządu sowieckiego i inne dość kompromitujące dokumenty, które pozwalają przypuszczać, że zmarły dziwak zajmował się niegdyś służbą szpiegowską.

**Komornik w psiarni**

**Porażka wśród wybuchów śmiechu**

Ogólny kryzys kredytowy, odzwierciedlający się we wzroście niewypłacalności i trudności finansowych, stał się przyczyną gorączkowej pracy komorników i sekwestratorów. W tym czasie przymuszonych licytacyj, komornicy często znajdują się w kłopotliwych sytuacjach i nieraz wychodzą jak Zabłocki na mydle. W tych dniach—jak donosi prasa węgierska — pewien komornik w Budapeszcie otrzymał polecenie przeprowadzić licytację w pewnej majątności—za zaległe podatki — i wyprzedać mieszkańców luksusowej psiarni, w skład której wchodziły najcenniejsze okazy myśliwskie. Komornik musiał jednak odstąpić od swych zamiarów zmuszony oporem, na jaki napotkał nie u właścicieli majątności, lecz u psów. Wiadomość o licytowaniu najlepszych okazów słynnej na całą okolicę psiarni zgromadziła na miejscu liczne szeregi amatorów, pragnących za... psie pieniądze nabyć czyste okazy psiej rasy, udokumentowany wspianiem drzewem genealogicznym. Wkrótce też całą psiarnię rozsprzedano i komornik uważał swe czynności za pomyślnie spełnione. Trudności zaczęły się jednak, gdy trzeba było wypuścić z klatek zwierzęta sprzedane, by je wręczyć nowym właścicielom. Wyjąc,

szekając i gryząc, psy oparły się eksmisji z taką energią, że komornik, po zwróceniu się o pomoc do hodowców—musiał opuścić pole walki, wśród huraganowych wybuchów śmiechu, odstępając od spełnienia swych czynności.

**Pamiętaj o bezrobotnym!**

Dlaczego należy mieć zaufanie do

**Komunalnej Kasy Oszczędności?**

Każdy składający swój ciężko zapracowany grosz chciałby go tak ułożyć, aby miał pewność co do jego losu. Podstawową zasadą pewności ułożonych oszczędności w komunalnych kasach jest fakt, iż miasta lub powiaty (związki poręczające) przyjmują gwarancję za wszelkie zobowiązania kasy, a więc zarówno i za przyjęte wkłady oszczędności **razem całym majątkiem.** A dalej, nie tylko majątkiem, ale całą siłą podatkową, a więc i wpływami z podatków i innych źródeł. Prócz tego mocnego i pewnego poręczenia każda komunalna kasa posiada na zabezpieczenie swych zobowiązań kapitał zakładowy oraz inne fundusze własne. Takich funduszów kom. kasa w Lublinie posiada zł. 396.000.

**Z rochu wydawniczego**

**Podchorążak**

Ukazał się piąty numer dwutygodnika „Podchorążak”, wydanego przez szkołę B.P.R.P. w Sremie, obejmującego swym zasięgiem wszystkie podchorążówki.

„Podchorążak” stara się być łącznikiem zespalającym wszystkie szkolne zespoły podchorążackie w jedną mocną ideowo zwartą wspólne koleżeństwo gromadę.

Pismo obfituje w bogatą treść. Porusza cały szereg żywych zagadnień. Omawia stosunek młodego pokolenia i społeczeństwa do wojska. Poglądami fachową wiedzę wojskową, określa natomiast ideowo młodego pokolenia w świetnym artykule dyskusyjnym „Sam sobie” Pisarczyka. Obfituje w bogatą kronikę ze wszystkich szkół Podchorążych.

W bardzo żywej formie podchorąży Stefan Sikorski z Lublina, opisuje przebogate tętno życia wojskowego, społecznego i towarzyskiego Sremu. Poza tem cały szereg nowelek, humoresstek, dowcipów żywo stawiają nam przed oczami żołnierzy, koszar, defiladę i t. p.

Liczne ilustracje połączone z bogatą treścią stawiają pismo na wysokim poziomie.

Naczelnym redaktorem pisma jest podchorąży Tadeusz Żenczykowski z Warszawy, były prezes wydziału wykonawczego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, a sekretarzem Stefan Sikorski z Lublina, były prezes Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Lublinie.

**Spirytus w gospodarstwie domowym**

Ukazała się ostatnio nakładem „Biblioteki Przeglądu Kobięcego” wielce ciekawa dla pań gospodyń książka p.t. „Spirytus w gospodarstwie domowym”. Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michałiny Ulanickiej podjęły wręcz inaczej, niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Bez patetycznych negacyj, spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, że są to bardzo często nawet zagadnienia zdecydowanie różne. Walcząc z alkoholizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań produktem wybitnie pożytecznym. Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez pod ręcznego zapasu spirytusu.

Praca p.p. Kiewnarskiej i Ulanickiej, które zerwały z pruderyjną omawianiami „alkoholowego” tematu, stanie się niewątpliwie w swoim zakresie wartościowym poradnikiem dla pań domu, poradnikiem dla pań domu, poradnikiem tem cenniejszym, że — pierwszym.

„Spirytus w gospodarstwie domowym” rehabilituje w dużej mierze alkohol, wykazując jednocześnie, że nie produkt jest winien, lecz człowiek, nie użycie — lecz nadużycie.

Walcząc z alkoholizmem, lecz nie z alkoholem, gdyż, jak głosi słuszne motto książki „Alkohol — to bogactwo narodowe, alkoholizm — to niebezpieczeństwo narodowe.

**„Kobieta Współczesna”**

Numer 13-ty, świąteczny, tygodnika „Kobieta Współczesna” ładnie ilustrowany, o treści nader urozmaiconej, przynosi nam cały szereg artykułów—streszczenie numeru niżej podajemy:

Artykuł wstępny p. t. „Przyczyny i skutki”—(Kryzys konjunktury czy kryzys ustroju) napisał Stanley Philipson, „Podmiejska wiosna”—Helena Boguszewska, „Mirtowa Gaj”—Anatole France w przekładzie Gabriela Karckiego, „Promień słońca”—H. Radlińskiej, „Zachęta”—Sprawy Sztuki—N. Samotyhowej, „Wśród książek”—Cz. Wojęńskiej i wiele innych. Część numeru, pięknie ilustrowana, omawia nadzwyczaj interesującą sprawę Kina.

Dodatek „Mój Dom” zawiera wiele ładnych wiosennych modeli na suknie, okrycia i kostiumy i tablicę kroju.



### Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

Podaje do wiadomości, że w myśl postanowienia Komitetu Nadzorczego i Dyrekcji w dniu 18 kwietnia 1932 roku o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Powiatowej w domu własnym pod Nr. 7 Zwyczajne Ogólne Zebranie Stowarzyszonych Lubelskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Wybór Przewodniczącego.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji za ubiegły rok finansowy 1931, t. j. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1931 roku, oraz wnioski Władz T-wa kwestji tej dotyczącej.
3. Uchwalenie budżetu na czas od 1 stycznia 1932 roku do 31 grudnia 1932 roku.
4. Wybór Dyrektora na miejsce ustępującego z kolei p. Stefana Grymińskiego.
5. Wybór zastępcy Dyrektora (vacat).
6. Wybór jednego członka Komitetu Nadzorczego na miejsce wychodzącego z kolei p. Karola Szniersztajna.
7. Wnioski Dyrekcji w sprawie zastosowania ulg.
8. Wnioski Stowarzyszonych, o ile takowe we właściwym terminie złożone zostaną.

Członkowie Towarzystwa, pragnący uczestniczyć w Zebraniu, otrzymują w myśl § 72 Ustawy Towarzystwa od Dyrekcji imienne bilety wejścia; za małoletnich bezwłasnowolnych i wogóle za osoby pozostające pod opieką prawo głosu służy ich opiekunom. Bilety wejścia na Ogólne Zebranie wydawane będą poczynając od 13 kwietnia r. b. w biurze Dyrekcji w godzinach od 11 rano do 2-jej popołudniu, oprócz dni świątecznych. 584

### NA SEZON WIOSENNY

Wełny na ubrania męskie, suknie i kostjomy damskie, jedwabie, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach

poleca: **Magazyn Bławatny L. KASPEROWSKI**

KRAK.-PRZEDM. 40, TEL. 16-24. 469.

### PALTA DAMSKIE GOTOWE

Z ŻORZĘTY I KREPY od 35 zł. do 100

SPORTOWE Z GABARDINY od 40 do 90  
ZA ROBOTĘ PALTA LETNIEGO od 25 do 40  
ZA ROBOTĘ KOSTJUMU od 35 do 55

Zamówienia wykonywa się z własnych i powierzonych materiałów w razie potrzeby w przeciągu 10 godzin

**J. WYSOCKI** KOŁŁATAJA 2



### APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

RADJOODBIORNIKI NA PRĄD I NA BATERJE ORAZ WSZELKIE CZĘŚCI RADJOWE

NAJTANIEJ poleca:

### M. D. TEMKIN

LUBLIN, Krak.-Przedm. 29, telefon 8-29.

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Kurjerze Lubelskim”

### Kino „CORSO”

OD NIEDZIELI 27-go MARCA 1932 R. Wielki program świąteczny!

Niezapomniany CK. Feldmarszałek król humoru **VLASTA BURIAN** w swym najnowszym arcywesołym filmie dźwiękowym p. l.

### POD KURATELĄ

Reżyserja: KAROL LAMAC.

Nadprogram! **DODATKI DŹWIĘKOWE!** Nadprogram!

Początek seansu codz. o godz. 5.15 popoł. Ostatni seans o g. 10 wiecz. CENY NORMALNE.

UWAGA! Popołudniowy program świąteczny! W niedzielę 27, poniedziałek 28 i wtorek 29 marca, codziennie 2 seanse ulgowe po cenach niższych powyższego filmu „POD KURATELĄ”. 1 seans o g. 2.15, 2 seans o g. 3.30 pp. Kasa czynna na te ulgowe seanse od 1 — 4 popoł. Następane seanse ceny wieczorowe.

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji Nr. 249. Skrytka pocztowa Nr. 50. Administracja czynna od godziny 8-jej rano do godz. 6-jej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedzielę i święta tylko od godziny 5-jej do 7-jej wieczorem. Reklamistów Redakcja nie zwiera.

**WARUNKI PRENUMERATY:** bez odosłania miesięcznie 3,25, kwartalnie 9,75, rocznie 39,—, z odosłaniem do domu miesięcznie 3,75, kwartalnie 11,25, rocznie 45,— Dla pracowników państwowych, komunalnych wojskowych i policji z odhorem w Administracji 21, 27,5, z odosłaniem 21, 27,5 i z przesyłką pocztową 21, 27,5. **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz i milimetrów lub jego miejsce przed tekstem 45 gr, w tekście 50 gr. Drobne za jeden wiersz 10 gr. W niedzielę i święta o 25 proc. drożej. Za treść od płatnych wydawnictwo nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później o 25 proc. drożej.

Redaktor naczelny JOZEF CZECHOWICZ. Sekretarz Redakcji i Red. Odpow: ZYGMUNT GROCHOWSKI. Oddito w Drukarni Urzędowej — Plac Litewski 1, tel. 249.

### KURJER LUBELSKI

LUBLIN  
PLAC LI-  
TEWSKI 1  
TEL. 243

### Czyta Lublin i prowincja

#### PRACAJ! Dla wszystkich! WIEDZAJ!

##### „NIESZKONKOWA ENCYKLOPEDIA POPULARNA”

oto dzieło, które na 2000 stronach druku pełnym obejmie całokształt wszystkich wiadomości i informacji z życia codziennego — bogaty i poważny materiał naukowy — który zastąpi cały szereg dzieł naukowych i odpowie każdemu na wszelkie pytania natury naukowej, literackiej, społecznej, politycznej i gospodarczej.

Wskaże każdemu drogę do celu!

Kupić powinien i może każdy!

Cena niska — na spłaty!

Żądajcie prospektów:

„NIESZKONKOWA ENCYKLOPEDIA”

Kraków, Józefitów 10.

(Poszukujemy zasłepców). 390

**KTO CHCE MIAĆ** Parcele, kolonie, majątki ziemskie, młyny, domy, wille, mieszkania, place, tartaki, gospodarstwa rybne, dzierżawy majątków.

To najkorzystniej przez Dom Komisowo-Handlowy „LABOR”, sp. z o. o. Lublin, Krakowskie-Przedm. Nr. 72, tel. 13-67.

**KTO CHCE SPRZEJAĆ** Parcele, kolonie, majątki ziemskie, młyny, domy, wille, mieszkania, place, tartaki, gospodarstwa rybne, dzierżawy majątków.

To najkorzystniej przez Dom Komisowo-Handlowy „LABOR”, sp. z o. o. Lublin, Krakowskie-Przedm. Nr. 72, tel. 13-67.

**KOMISOWA SPRZEDAŻ I KUPNO** antyków, mebli, bronzów i t. p. przedmiotów najsukuczniej i najszybciej przeprowadza DOM KOMISOWO-„LABOR” Sp. z o. o. Lublin, Krakowskie-Przedmieście 72, tel. 13 67.

**KINO „ADRJA” TEATR** Jezuicka 20 telef. 7-31

OD NIEDZIELI DNIA 28 B.M.

Wielki świąteczny program dźwiękowy Adolf Lukor i Jesse L. Lasky mają zaszczyt przedstawić

Maurice Chevalier

w filmie Ernesta Lubitscha

### PARADA MIŁOŚCI

(Księżę Małżonek)

W pozostałych rolach głównych: JANETTE MC DONALD, LUPINO LANE, LILJAN ROTH.

Nadprogram: DODATEK DŹWIĘKOWY!

Ceny miejsc ulgowych seansów: 30 — 50 gr., następane: 40 i 70 gr.

Początek seansów ulgowych w dniu powszednie o g. 4 pp., w niedzielę i święta o g. 2 pp.

### KINO „PALACE” TEATR

Szpitałna 11 Szpitałna 11

Od niedzieli 27 b.m. wielki świąteczny program w dwóch odsłonach!

I-sza! Wyświetlany będzie wielki polski film p. l.

### Pieśń Przerwana

(KROPKA NAD I)

wspaniały dramat w 10 aktach reżyserji Juliusza Gardena. W roli głównej Lili Romska, Stefan Szwarec, Blanka Dodo, Tadej Fijałski i t. n.

**NA SCENIE! NAD PROGRAM!**

Występy artystów scen warszawskich pod art kier. Wł. Orszy Bojarskiego w wielkiej parady humoru w 10 numerach z prologiem i finałem

p. l. **PRACA WZBOGACA**

Podczas finału będzie wylosowana nagroda dla najgorliwiego z publiczności.

**Uwaga!** Występy artystów po każdym seansie. Do obrazu i nad program przegrzywa orkiestra koncertowa pod dyr. CZ. SZPILFOGŁA. Początek codziennie o godz. 5 pp., w sobotę, niedzielę i święta o godz. 3-jej popoł. Kasa czynna w dni świąteczne od g. 2-jej popoł. Ostatni seans o godz. 10-jej wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

### Z TEATRU

#### REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

W pierwszy dzień świąt o godz. 8.15 w. dana będzie znakomita sztuka z 3-ech aktów Samersela „Święty płomień”. Ceny od 30 do 2.50 zł.

W drugi dzień świąt o g. 12 w. pol. d. będą dwie śliczne bajeczki dla dzieci „Złoty król” i „Smok-skok” ze śpiewami i tańcami od 30 gr. do 2 zł.

O 4-jej pp. „Ullica” głośny dramat Rice 3-ich aktach — od 30 gr. do 2 zł.

O 8.15 wiecz. „Azel” — od 30—2.50 gr. We wtorek o g. 4 pp. „Złoty król” i „Smok-skok” — od 30 gr. do 2 zł.

O godz. 8.15 wiecz. „Święty płomień” 30 — 2.50 gr. Bilety sprzedaje kasa Teatru.

### PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

#### SOBOTA 25.III

12.10 Płyty. 15.45 Głędła pieniężna. 15.45 Płyty. 16.05 Słuchowisko „Quo vadis Dominus”. 16.3 Płyty. 17.10 „Wielkanoc wśród lodów”. 17.35 Płyty. 17.45 Odczyt o „Zygmuncie”. 18.00 Rezurekcja z kościoła na Wawelu. 18.15 Słuchowisko „Irydjon”. 20.00 „Wielkanoc zwyczaj hiszpańskich”. 20.15 Koncert. 21.00 „Wesoły dzień”. 22.10 Koncert Chopinowski. 22.50 Wiadomości sportowe.

#### NIEDZIELA 27.III

11.00 Transmisja nabożeństwa z Olsztyń. 12.40 Audycja żołniersko-strzelecka. 16.00 Słuchowisko dla rolników i koncert. 17.00 Muzyka lekka z płyty. 18.00 Audycja dla dzieci. 18.30 Piosenki chóru Dana. 19.00 Muzyka lekka z Lwowa. 20.15 Feljton. 20.30 Koncert solistów. 21.45 „Pomsta”. 22.00 Muzyka lekka.

#### PONIEDZIAŁEK 28.III

10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny. 12.15 Poranek z Warszawy. 14.00 „Konkursiści w polu”. 14.40 Duet. 14.40 Odczyt dla gospodyni. 15.00 Lódże ludowe na usnej harmonijce. 15.55 Słuchowisko dla dzieci „Smigun-Dyngus”. 16.00 Płyty. 16.40 „Polskie misterjum wielkanocne”. 16.55 Płyty. 17.15 „O kobiecie hinduskiej walce o wolność Indji”. 17.30 Kącik jazzowy. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.25 Płyty. 19.45 Słuchowisko „W czepku urodzony”. 20.00 Operetka „Słodka dziewczyna”. 22.15 „Z dyktatora”. 22.35 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka lekka.

#### WTOREK 29.III

12.10 Płyty. 13.35 Płyty. 15.25 „Unia z Polską”. 15.45 Głędła pieniężna. 16.00 Program dla młodzieży. 16.20 „Francja w wieku”. 16.40 Płyty. 17.10 „Szaklem umiłych bogów”. 17.35 Koncert symfoniczny. 19.15 Książka rolnicza. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 „Romantyzm kina i kawiarni”. 20.15 Koncert popularny. 21.45 Skrzynka pocztowa. 22.00 Recital fortepianowy. 22.50 Muzyka taneczna.

#### ŚRODA 30.III

12.10 Płyty. 14.45 Płyty. 15.25 „Rozprawa z XVII w.”. 15.45 Głędła pieniężna. 16.00 „Mickiewicz”. 16.15 Komunikat P.U.W.F. 16.30 Lekcja angielskiego. 17.10 „Goethe a przyroda”. 17.35 Koncert popołudniowy. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Feljton muzyczny. 20.15 Muzyka lekka orkiestry Strumberg’a i śpiew Sowiłki. 21.00 „Kamienica za Ostrą Bramą”. 21.45 Kwartet Dubiskiej. 22.45 Odczyt po espreku. 23.00 Muzyka taneczna.

### DROBNE OGŁOSZENIA

**APTEKA** Słuckiego Haberla i Tomaszewskiego w Lublinie, Krak.-Przedm. 29, poleca Kralowe Suche KOMPRESY BOROVIKOWE „A MICO” z Niemiora, stosowane przy bólach reumatycznych, nerwobólach i t. p. w cenie 7 zł. 50 gr. za sztukę do wielokrotnego użycia. 539

**Wykwintne** obuwie męskie poleca **St Bogusław** Lublin, ul. Bernardyńska 2, tel. 4-56. 537

**Do Bazaru** Przemysłu Ludowego, Narutowicza 4, nadeszły nowe kilimy.

**100 mórg** pszenno buraczany z obsiewem do spróśnięcia w całości z bzdynkami, lub częściowo w drodze parafiacji. Hipoteka czynna. Majątek Radowice, g. Konopnica, powiat lubelski. Od st. km. Motycz 3 1/2 kilometrów. Od szosy 14 kilometrów. Wiadomości w Zarządzie dóbr Radowice. 586

**ZAMÓWILE** i sobie książkę każdego niebędącego Panie — spłaty — trzeba każdemu — dać prospektów: „Książka popularna” Kraków, Józefitów 10. 584